Opłata pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, Czwartek 29 maja 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7. Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

250.000 M

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,300.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,800.000. Zamiejscowa Mk. 6,000.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 121 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Zjazd deleg. Dyr. kolej. w Poznaniu

Warszawa. (PAT). Wczoraj rozpoczął się w Poznaniu kilkudniowy zjazd delegatów wszystkich dyrekcji kolejowych. Na zjeździe tym mają być ukończone i uzupełnione prace nad instrukcją dla kas towarowych polskich kolei państwowych.

Wymiana marek na złote

Warszawa. (PAT). Wymiana banknotów markowych na złote rozpoczyna się zgodnie z rozporządzeniem p. Prezydenta Rzplitej o zmianie systemu monetarnego dnia 1 czerwca br. według opracowanego projektu. Banknoty markowe wymieniać będą do dnia 30 listopada Centralna Kasa państwowa. Kasy skarbowe oraz wszystkie oddziały Banku Polskiego. Od dnia 1 grudnia do dnia 31 maja 1925 r. banknoty markowe przyjmowane będą do wymiany wyłącznie przez Centralną Kasę państwową. Oprócz wymiany Kasy skarbowe przyjmować będą banknoty markowe do dnia 30 listopada br. przy uiszczaniu wszystkich należności skarbowych. Jednocześnie z wydaniem rozporządzenia w tym względzie wszystkie urzędy państwowe otrzymują polecenie, aby marki wpłacane u nich na należności nie były puszczane w obieg. Wycofane banknoty markowe będą unieważnione przez dziurkowanie i składane będą w skarbcu Banku Polskiego, skąd oddawane będą do zniszczenia w papierniach. Banknoty wycofane gdyby się miały znaleźć w obiegu, uznane będą za nieważne.

Kryzys w przemyśle metal.

Warszawa. (Tel. wł.). Z kół fachowych informują nas, że przemysł metalowy utracił zdolność konkurencyjną na rynkach zagranicznych, zaś zbyt na rynku wewnętrznym jest minimalny. W okresie stałego i szybkiego spadku wartości marki kupcy nabywali wyroby żelazne, uciekając od marki. Obecnie wyprzedają nagromadzone zapasy, nie nabywając nowych. Brak taniego kredytu, zastój budowlany i drożyzna węgla w znacznym stopniu potęgują trudną sytuację przemysłu metalowego. Sprawa ta jest obecnie poważnie rozważana w kołach rządowych.

Wyniki parcelacji

Warszawa. (Tel. wł.). Dotychczas rozparcelowano w Polsce następujące ilości ziemi: w 1919 r. — 12.729 ha; w 1920 — 27.222 ha; w 1921 — 67.563; w 1922 r. — 110.600 ha.

Ożywienie stosunków handlowych z Jugosławją

Warszawa. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, w stosunkach handlowych polsko-jugosłowiańskich zapowiada się znaczne ożywienie. Dzięki porozumieniu poważnych firm polskich i jugosłowiańskich przeprowadzane są w tej chwili próby w kierunku zorganizowania eksportu do Jugosławji **soli, węgla oraz przetworów naftowych w bardzo wielkich ilościach.** Chodzi tu głównie o dostawy. W ślad za niemi otwiera się dostęp do sfer handlowych Jugosławji. W zakresie eksportu głównymi trudnościami są taryfy kolejowe na dalekie przestrzenie, wymagające racjonalnego ich obniżenia, oraz brak bezpośrednich związków finansowo-kredytowych między dwoma temi krajami. Dotychczas rolę finansowego pośrednika między Bałkanami a Polską odgrywa Wiedeń, ciągnąc z tego poważne zyski kurtażowe. Leży tedy w prywatnym interesie polskiego handlu eksportowego, aby centralna polska instytucja finansowa, jaką jest Bank Polski, zorganizowała jak najrychlej bezpośrednie stosunki rozrachunkowo-finansowe z bankami Jugosławji. Silne wkraczanie Polski na rynek handlowy Jugosławji stworzy dobrą podstawę do ekspansji handlowej na Bałkany i Małą Azję.



— Takie straszne robiliśmy manewry, a on się nas wcale nie przestraszył. Chytrzejszy ten Rumun, niż nasi komisarze myśleli.

Mowa Prez. Wojciechowskiego w Lidzie

„Uporamy się z niedomaganiami swych kresów".

Lida. (PAT.). W czasie śniadania, wydanego na cześć Pana Prezydenta przez komitet obywatelski, po przemówieniach pp. Jankowskiego, burmistrza Roszkowskiego, przedstawiciela ziemian Wańkowicza, ks. Świrkowskiego i rabina Arona Rabinowicza, zabrał głos Prezydent Rzeczypospolitej i wygłosił następujące przemówienie:

Wszystko, co dziś słyszałem przy przemówieniach powitalnych i tu przy wspólnym stole, utwierdza mnie w przekonaniu, że ludność miejscowa jest lojalną w stosunku do Polski. Dochodzące mnie w Warszawie **głosy wzburzenia, przypisuję istniejącym jeszcze brakom administracji państwowej i bezpieczeństwa oraz niesumiennej i wrogiej agitacji,** wyzyskującej te braki i starającej ludność nastroić na szkodę jej i Polski. Mogę zapewnić, że **niedługo będzie kres tym brakom** i że będzie lepiej. Mimo przeszkód uporaliśmy się z niebezpieczeństwem zniszczenia finansowego i osiągnęliśmy równowagę budżetu i dobry pieniądz. Tak samo **uporamy się z niedomaganiami naszych kresów, udoskonalając administrację i umożliwiając zaspokojenie wszelkich potrzeb religijnych i kulturalnych naszej ludności.** Poprzednie rządy uznawały potrzebę uporządkowania życia na Kresach, ale groza finansowego stoczenia się w przepaść odsuwała tę sprawę na plan drugi, a krótkotrwałe istnienie rządów nie pozwalało przystąpić do koniecznych poczynań. Dziś ludność kresowa może znaleźć należne miejsce w zabiegach władz centralnych i ja będę pilnował, by nastąpiły zarządzenia usuwające niedomagania Kresów. **Ziemia ta stanowi nieoddzielną część Polski,** a ambicją jej jest, by wszyscy obywatele czuli się dobrze. To, co mówię, nie jest tylko wyrazem moich uczuć, tak zawsze czuje każdy rząd, to jest wolą Konstytucji, by wszyscy obywatele mieli spokój, ochronę życia, pełne prawa zachowania religji, mowy i właściwości narodowościowych. Są to elementarne warunki dobrobytu ludności i muszą być w całości zapewnione. Was, obywatele pragnę widzieć zawsze zgodnych, a w dni powszednie w pracy nad podniesieniem dobrobytu tej ziemi na chwałę Rzeczypospolitej.

50 milj. kredytu dla przemysłu i rolnictwa

Warszawa. (Tel. wł.). Ze źródła miarodajnego informują nas, że jednym ze środków ze strony rządu, pragnącego przyjść z pomocą życiu gospodarczemu jest definitywne załatwianie pomocy kredytowej, wynoszącej 50 miljonów złotych, która to suma ma być udzielona głównie przemysłowi, w słabym zaś stopniu rolnictwu.

Kto organizuje napady na kresach wschodn.

Udział władz sowieckich stwierdzony.

Wilno. (Tel. wł.). Ze Stołpców donoszą: Policja nasza ma **niezbite dowody,** że wszystkie

napady na nasze Kresy Wchodnie zostały zorganizowane przez bolszewików.

W Mińsku Litewskim działa **„sztab powstańczy"** z niejakim **Michajłą Śliwą** na czele, który był pierwszym **wspólnikiem Muchy-Michalskiego.**

Śliwa bardzo często **konferuje z władzami mińskiemi,** wyjeżdża w strefę nadgraniczną.

osobiście kieruje swemi bandami.

Obecnie w Mińsku została założona **„Gazeta Powstańcza"** w języku rosyjskim. której redaktorem jest **naczelny redaktor „Zwiezdy", Wilhelm Knorin.**

„Gazetę" robią w głównej drukarni sowieckiej i kolportują do Polski.

W maju r. b. niejaki **komunista Icek Berlin, przybyły z naszych Kresów Wschodnich, złożył obszerny meldunek w C. K. partji komunistycznej w Mińsku,** w którym dowodził. że **akcja powstańcza musi być znacznie zwiększona.**

Pisma sowieckie mińskie w specjalnej rubryce **„Powstania w Polsce" drukują perfidne informacje, opisując własne napady, jako żywiołowy ruch „uciśnionych chłopów i robotników białoruskich".**

NOWE NAPADY NA ZAŚCIANKI KOŁO WOJSŁAWIA.

Wilno. (Tel. wł.). Cichy powiat święciański wraz ze swymi polskimi szlacheckimi zaściankami **od szeregu dni jest znowu terenem orgji bandyckich.**

Bandyci przybyli z Bolszewji i Litwy, korzystając z lesistego i moczarowego obszaru. niemal **codzień dokonywują napadów na okoliczne wsie i zaścianki.**

Onegdaj w południe

na stacji Ignolino napadło kilkudziesięciu (do 30) bandytów

litewskich, którzy **splondrowawszy stację i steroryzowawszy ludność, zabrali papiery rządowe, pieniądze etc. i umknęli do lasów.**

Mimo niezwłocznie wysłanej pogoni: policji konnej i pieszej i pól szwadronu kawalerji. nikogo dotąd nie ujęto.

W tymże dniu **taż sama banda** i w tej samej liczbie **napadła w okolicach Wojsławia na kilka zaścianków, dokonując rabunków** i również bezkarnie umknęła na moczary.

WZMOCNIENIE BEZPIECZEŃSTWA W POWIATACH POGRANICZNYCH.

Akcja gen. Rydza-Śmigłego.

Wilno. (Tel. wł.). „Dziennik Wileński" donosi: W myśl zlecenia komitetu politycznego Rady Ministrów **gen. Rydz-Śmigły przystąpił do akcji ścisłego współdziałania wojska z administracją powiatową i lokalnymi organami bezpieczeństwa.** Jak się dowiadujemy współdziałanie to już się rozpoczęło.

Prócz narady z wojewodami kresowymi, o której przed paru dniami pisaliśmy, wczoraj gen. Rydz-Śmigły konferował znowu z odpowiednimi czynnikami w sprawie **realizacji planu wzmocnienia bezpieczeństwa naszych powiatów pogranicznych.**

Ujęcie bandyty z szajki, która zamordowała p. Poniatowską.

Wilno. Tel. wł.). Policji powiatu święciańskiego **udało się pochwycić uczestnika bandy litewskiej, która** napadła na folwark Marjana Poniatowskiego i **zamordowała jego żonę.** Bandyta **Szaulis stanie przed sądem doraźnym.**

Próba napadu w pow. Wilejskim.

Wilno. (Tel. wł.). Władze nasze otrzymały wczoraj wiadomość o **nowej próbie napadu w pow. Wilejskim.**

Banda z terenu bolszewickiego przekroczyła granicę pod Dołhinowem

w pow. Wilejskim pomiędzy słupem 514 i 515.

Straż graniczna, dopuściwszy na odpowiedni dystans bandytów, powitała ich rzęsistym ogniem. Bandyci odpowiadali.

Wobec energicznej postawy straży granicznej. która **pomimo przewagi bandytów przeszła do ataku,** bandyci **rozprószyli się i cofnęli na swoje terytorjum.**

WOJSKA LITEWSKIE W CYWILNYCH UBRANIACH NA POGRANICZU.

Warszawa. (Tel. wł.). Z pogranicza litewskiego nadchodzą w dalszym ciągu niepokojące wiadomości. W okolicy Szyrwint Litwini skoncentrowali 3 pułki, przebrane po cywilnemu. Szaulisi nieustannie organizują napady rabunkowe w powiatach granicznych. Dowództwo nad bandami litewskiemi spoczywać ma w ręku jakiegoś Niemca.

W okolicach Abidamy i Gudeliszek ukrywają się po lasach zbrojne bandy Szaulisów, pod dowództwem znanego bandyty z czasów wojny Wasilkowskiego. W nocy z 24 na 25 na pograniczu powiatu wilejskiego usiłowało 5 band zbrojnych przejść naszą granicę od strony sowieckiej. Bandy te zostały jednak przez nasze posterunki odparte. Na terenie Białorusi sowieckiej zorganizowana jest również żywa akcja antypolska. Obok Homla odbył się wiec pod gołem niebem. pod hasłem: „Precz z tyranami Białorusi".

Klęska gospodarcza Kłajpedy.

Kłajpeda. (AW.). Położenie gospodarcze obwodu kłajpedzkiego pod okupacją Litwy pogarsza się z dnia na dzień. Charakterystyczną cechą jego jest ogromny brak gotówki i kredytów. Najważniejsza dziedzina życia gospodarczego Kłajpedy tj. przemysł i handel drzewny podupadł w zupełności. Fakt ten niewątpliwie przypisywać należy zamknięciu Niemna i niemożności przywozu drzewa z Polski. Najpoważniejsze nawet firmy drzewne w Kłajpedzie zwijają swe agendy. gdyż dowóz z Litwy jest niewystarczający tak. że wszystkie prawie zakłady unieruchomiono już od dłuższego czasu. Wskutek słabego żniwa zeszłorocznego zmniejszył się również handel lnem. Rolnictwo cierpi na brak środków obrotowych i rynków zbytu. Szczególnie ciężko została dotknięta hodowla bydła. przez zamknięcie granic. przyczem Litwa z pominięciem najistotniejszych interesów obszaru kłajpedzkiego zakupuje bydło rozplodowe dla swoich celów zamiast w Kłajpedzie aż w Szwecji.

Upadek gabinetu w Niemczech.

Przesilenie wywołała niemiecka partja ludowa. — Znamionuje to rozbicie dotychczasowej koalicji rządzącej. — Na widowni gabinet nacjonalistyczny.

Berlin. (PAT.). Wolff. Gabinet podał się do dymisji.

Berlin. (PAT.). Prezydent Rzeszy przyjął dymisję gabinetu i powierzył mu tymczasowo załatwianie spraw bieżących aż do utworzenia nowego gabinetu.

Berlin. (PAT.). O okolicznościach. w jakich gabinet podał się do dymisji pisze Germania: Decyzja zapadła po wczorajszej uchwale ludowców. wzywającej rząd do natychmiastowej dymisji. Ponieważ decyzja ludowców. zdaniem Germanji była powzięta wbrew solidarnym interesom partyj umiarkowanych. przeto w dalszych pertraktacjach o utworzenie rządu centrum będzie miało również wolną rękę.

Berlin. (PAT.). Niemiecka partja ludowa uchwaliła wycofać swych przedstawicieli z rządu i w ten sposób doprowadziła do dymisji gabinetu. **Niemieccy narodowcy ogłosili uchwałę. której widocznym celem jest nawiązanie dalszych pertraktacyj z mieszczańskiemi stronnictwami środka.** Niemieccy narodowcy oświadczają w swej uchwale. że chcieliby obsadzić swym kandydatem stanowisko prezydenta Reichstagu. Na stanowisko kanclerza niemieccy narodowcy stawiają kandydatury Tirpitza, ministra skarbu Luthera i posła centrowego Stoegerwalda. Te kandydatury napotykają na silny opór ze strony lewicy. W kołach parlamentarnych przeważa zdanie. że ostatecznie misję utworzenia nowego gabinetu otrzyma ponownie Marx. Nowy gabinet jego składałby się z dotychczasowych ministrów z wyjątkiem ministra spraw wewnętrznych Jarresa i ministra gospodarki Hamma. Socjaliści zachowaliby się neutralnie wobec gabinetu Marxa. o ile byłby on utworzony bez udziału narodowców. Istnieje obawa. że na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu komuniści wywołają zajścia.

FRAKCJA HITLEROWCÓW.

Berlin. (AW.). Frakcja niemieckiej partji wolnościowej ukonstytuowała się jak nast.: przewodniczącym grupy został poseł Gräfe. zastępcami Weder i Reventlow. Ludendorff wybrany został członkiem zarządu frakcji.

Walka opozycji z Pasiczem w Jugosławji.

Białogród. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny przyszło do starcia między partją rządową, a opozycją. W czasie otwarcia posiedzenia ze strony prawicy była obecna tylko partja radykalna ze strony lewicy tylko partja rolników. Po otwarciu posiedzenia zaprotestował Lazic z partji rolników (partja Radicza) przeciw powierzeniu Pasiczowi misji utworzenia gabinetu. poczem opuści wraz z swymi zwolennikami salę. Odczytanie dekretu o powierzeniu Pasiczowi rządów wysłuchany został tylko przez radykałów. Opozycja po odczytaniu tego dekretu powróciła do sali. poczem przyszło kilkakrotnie do burzliwych scen. Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia znajduje się weryfikacja mandatów partji Radicza.

Białogród. (Alfa.). W opinji politycznej Jugosławji przeważa zdanie. iż kryzysu wewnętrznego nie udało się pomimo. że trwał prawie przez całe dwa miesiące ostatecznie usunąć. Sposób. w jaki został chwilowo złagodzony. jest tylko jego odroczeniem do jesieni. gdy wybuchnie z nową siłą. Polityka koalicyjna Pasicza i Pribicevicza zwyciężyła co prawda, ale ponieważ zamierzona pierwotnie rekonstrukcja gabinetu nie stała się skutkiem. dojdzie do ponownego wybuchu przesilenia najpóźniej w dniu 20 października. to znaczy w dniu rozpoczęcia jesiennej sesji sejmowej. O ile nie zostanie do tej pory utworzoną trwała większość parlamentarna, będą rozpisane nowe wybory. które odbyły się w połowie stycznia 1925 r.. jak utrzymuje „Vreme". Pasicz zwyciężył, lecz z drugiej strony także blok opozycyjny pozostał zjednoczony jak dotąd. Stosunek sił w obozie politycznym kraju zasadniczo się nie zmienił.

Poszukiwanie za radjum

Piotrogród. (AW.). Muzeum mineralogiczne otrzymało z Fergany w Turkiestanie wiadomość. że ekspedycja piotrogradzka. która wyjechała na poszukiwanie radu. przybyła do celu podróży. Kopalnie radu w Ferganie zdają się być bogatsze niż początkowo przypuszczano. Prace przygotowawcze jednak będą wymagały paru miesięcy pracy.

Stosunki handlowe z Turcją.

Warszawa. (Tel. wł.). Dotychczas handel nasz z Turcją odbywał się za pośrednictwem firm obcych. przeważnie czeskich i austrjackich, i to pod obcą marką. Chodzi o nawiązanie bezpośrednich stosunków handlowych. W kraju zainteresowanie Turcją i rynkiem tureckim wzrasta. Najłatwiej zdobyć jest rynek turecki. mając na miejscu składy towarowe. W tym celu. zdaniem kół kompetentnych jest. aby otworzyć w Konstantynopolu wolne składy towarowe.

PRODUKCJA KONOPI W POLSCE.

Warszawa. (Tel. wł.). Na skutek przeprowadzonej ankiety w sprawie produkcji konopi w Polsce wynika. iż naogół produkcja konopi wystarcza zaledwie na potrzeby miejscowej ludności. Eksport tego artykułu jest bardzo nieznaczny i koncentruje się przeważnie w wojew. lubelskim i lwowskim. W wojew. poznańskiem istniały podczas wojny firmy eksportujące konopie, obecnie jednak ze względu na nikłe ceny na rynku zagranicznym. wywóz prawie ustał.

Niezrealizowane tęsknoty a polityka zagraniczna.

Kraków, 27 maja.

(Tad. B.). P. minister Zamoyski przypomniał w swoim ekspose, które wygłosił onegdaj w komisji spraw zagranicznych, główne wytyczne naszej polityki zewnętrznej. Nie znajdujemy w niem nowości. I słusznie. Polityka zagraniczna państwa tej miary co Polska nie może stać ciągle pod znakiem zapytania i nie może sprawiać zagranicy ciągłych niespodzianek. Musi i powinna zalecać się ciągłością, stałością i jasnym, na daleką metę zakrojonym programem. Płatanie figlów naszym kontrahentom na arenie międzynarodowej, zależnych od humoru każdorazowego ministra spraw zagranicznych, zemściłoby się strasznie, przedewszystkiem na Polsce, bo wywołałoby wrażenie, że uprawiamy politykę od wypadku do wypadku, że jesteśmy ośrodkiem wrzenia i niepokojów. Przestanoby się z nami liczyć.

Polityka zagraniczna każdego poważnego państwa posiada swoje ustalone drogi, po których kroczy niezmiennie. Jest ona wypływem trafnej oceny sytuacji międzynarodowej oraz tej roli, jaką winno odgrywać państwo przy takim właśnie układzie stosunków światowych.

Nie może i nie powinna być tedy zależną od widzimisię tej czy innej partji, tego lub innego kandydata na ministra, ale opierać się musi na niewzruszonych podstawach, uwarunkowanych położeniem geograficznem, rozwojem historycznym państwa itp.

Tylko podobne pojmowanie zadań polityki zagranicznej daje gwarancję, że będzie się ona posuwała po linji interesu państwowego.

Ekspose ministra Zamoyskiego zawiera takie właśnie pewniki polityki polskiej, które stały się już własnością ogółu, no i z któremi pogodzili się pod naciskiem wypadków dziejowych najzażartsi ich przeciwnicy.

Po pierwsze zwrócił uwagę minister Zamoyski na niebezpieczeństwo niemieckie: „Świat cały — mówił minister — musi z niepokojem patrzeć na niesłabnące tendencje odwetu w Niemczech, które stwarzają tam stan wzburzenia, co nie leży w interesie pokoju“.

Wysunięte przez obóz narodowy hasło jak największego napięcia naszej odporności wzdłuż zachodniej ściany Państwa Polskiego musi być w całej rozciągłości utrzymane. Nie możemy usypiać naszej czujności, złudnemi nadziejami na pacyfikację świata i kołysać się do snu marzeniami o zwrocie na lewo, który usunie piętrzące się przed światem trudności. Równie dobrze będzie musiał walczyć z Niemcami p. Herriot, jak p. Poincare. Zbytnie zaufanie zaś w Ligę Narodów jest grzechem nie do darowania, i świadczy o gołębiej naiwności tych mężów stanu, którzy zatęsknili teraz do foteli ministerjalnych. W związku z zagadnieniem głównem naszej polityki poruszył p. minister niemniej ważną kwestję dostępu do morza. Ekspansja nasza musi iść na północ. Trzeba się będzie rozsiąść o wiele wygodniej na wybrzeżu bałtyckiem, jeżeli chcemy być podmiotem w polityce międzynarodowej. A dalej podkreślił p. minister trafnie potrzebę zwrócenia baczniejszej uwagi na sprawy ekonomiczne, które muszą być dziś lepiej doceniane. To spokojne i rzeczowe ujęcie zasad naszej polityki zagranicznej wywołało oczywista burzę wśród lewicy. Zamiast wysnuć jedynie logiczny wniosek z tych zmian personalnych w rządach państw zachodnich, jakie teraz obserwujemy i o których tak wymownie przekonywali nas i p. Reich i p. Dąbski, a mianowicie wzmocnić stanowisko naszego ministra, udzielając mu pełnego poparcia, lewica podniosła krzyk i chce zachwiać ustalającą się już powagę naszego państwa. Tęsknota do objęcia teki ministerjalnej wyprowadziła opozycję z równowagi. Zapomnieli o poprzednich swych twierdzeniach. Przedtem zarzucali ciągle, że jesteśmy uzależnieni od Francji, że nie prowadzimy samodzielnej polityki. Dziś zagrzani chwilowem przegrupowaniem sił na zachodzie domagają się zidentyfikowania naszej polityki z polityką Anglji i Francji. Nieświadomie wpadają w zależność po 1-e od p. Reicha, który prowadził atak wspólnie z roziskrzonym i pełnym nadziei p. Dąbskim, a domagał się ni mniej ni więcej, tylko wysunięcia na stanowisko ministra spraw zagranicznych w Polsce przyjaciela żydów, obdarzonego ich zaufaniem, z tego prostego powodu, że teraz „żydzi mają w Europie swoich szczerych przyjaciół i to zarówno w Anglji, jak we Francji“, a po 2-e od zagranicy. Zapominają o tem, że busolą polskiej polityki zagranicznej musi być takie lub inne ustosunkowanie się zagranicy do naszych problemów państwowych, a nie sympatje osobiste do p. Herriota czy p. Painleve.

Domaga się p. Dąbski, aby przemawiać do Europy nowym językiem. A tu ponoć ci radykałowie francuscy ani rusz po niemiecku. Podobnie jak reakcyjny Poincare mówią starym, używanym stale w dyplomacji od dłuższego czasu, językiem francuskim. Podobno go p. Dąbski nie posiada i stąd ten pośpiech do nowego języka. Ale to nie jest wystarczającym powodem do wywoływania przesileń gabinetowych. Nie spełnią się marzenia p. Dąbskiego i nie ujrzymy go w pałacu Brühlowskim. Musi się jeszcze uczyć francuszczyzny. Będzie to z pożytkiem i dla niego, a zwłaszcza dla Polski.

Obrady Komisji budżetowej.

DOKOŃCZENIE MOWY POS. ZDZIECHOWSKIEGO.

Warszawa. 24. maja. (Tel. wł.). Po wznowieniu posiedzenia poseł Zdziechowski przechodzi **do sytuacji gospodarczej** i zajmuje się szczegółowo naszym **bilansem handlowym**, posiłkując się przy tem szczegółowemi danemi liczbowemi. Już w r. 1923. zmniejsza się aktywność naszego bilansu, dochodząc w lutym br. prawie do równowagi wywozu z importem. W marcu br. przypuszczalny wywóz wynosił 15, a przywóz 82, a w kwietniu liczby te przewidziane są jeszcze bardziej **pesymistyczne**.

Przechodząc do przyczyn tego stanu, referent wskazuje na bardzo **ciężką sytuację rolnictwa i ciężki kredyt w przemyśle**. Dalej silnie podkreśla, że jeżeli **ceny produkcji naszego przemysłu** nie ulegną zmianie, ażeby konkurować z cenami zagranicznemi, to naszemu życiu gospodarczemu grozi wielkie niebezpieczeństwo. Przy najlepszej woli przedstawicieli przemysłowców rządu i sfer robotników, szukać należy pewnego wyjścia, któreby utrzymało w tym okresie nasz przemysł i stworzyło warunki jego dalszego utrzymania i rozwoju. W kierunku **poparcia naszego eksportu** ze strony rządu należałoby opracować plan ułatwiający ten eksport i poddać rewizji taryfy eksportowe.

Wreszcie referent przechodzi do samej **ustawy skarbowej** i omawia poszczególne jej artykuły, pozostające w łączności z cyframi budżetowymi.

DYSKUSJA.

Warszawa. 27. maja. (Tel. wł.). Sejmowa Komisja budżetowa obradowała nad ustawą skarbową na r. 1924. w formie zmienionej przez referenta, pos. **Zdziechowskiego** (Z. L. N.). Przyjęto art. 1—4 z uwzględnieniem zmian zaproponowanych przez referenta. Artykuły te dotyczą ustalenia wydatków administracyjnych Państwa podług planów finansowo-gospodarczych, wydatków dla przedsiębiorstw i monopolów państwowych, oraz sposobów pokrycia tych wydatków. Art. 5 i 7, z których pierwszy traktuje o sposobie wydatkowania z budżetu, drugi zaś nakłada na Ministra Skarbu obowiązek **przeprowadzenia stosownej redukcji kredytów, preliminowanych w budżecie na rok bieżący, w razie gdyby dochody Państwa nie osiągnęły w toku wykonywania budżetu kwot preliminowanych**, za zgodą Prezesa Najw. Izby Kontroli Państwa.

To wywołało dłuższą i bardzo ożywioną dyskusję. Wniosek p. **Rosmarina** (koło żyd.), aby przerwać posiedzenie Komisji i zaprosić na najbliższe posiedzenie p. Ministra Skarbu, odrzucono. W dalszym ciągu obrad **pos. Zdziechowski zgodził się na wyeliminowanie z ustawy art. 7-go**, w którym niektórzy mowcy dopatrywali się przedłożenia daleko idących pełnomocnictw dla p. Min. Skarbu — **pod tym warunkiem**, że artykuł 5-ty ustawy zostanie przyjęty w brzmieniu przez niego zaproponowanem.

Na tem przerwano obrady, odraczając je do dnia jutrzejszego.

Obrady klubów sejmowych.

Warszawa. (Tel. wł.). W zeszłym tygodniu obradował **klub „Piasta“**. Zajmowano się sprawami gospodarczemi i postanowiono dążyć do rewizji dotychczasowej polityki niekorzystnej dla rolnictwa. W sporach politycznych stwierdza, że **wywołanie jakichkolwiek przesileń** w obecnej sytuacji **jest niedopuszczalne** i wyrażono przekonanie, że **rząd p. Grabskiego, jako bezpartyjny, oprze się wszelkim próbom zmian, mogących zachwiać jego bezpartyjnym charakterem.**

W niedzielę i poniedziałek obradowała **Rada naczelna Ch. D.** W sprawie stosunku do rządu stwierdzono, że chwila obecna wymaga zawieszenia walk partyjnych i wytężenia wszelkich sił społecznych dla twórczej pracy w kraju i że dlatego **nie nadaje się do wywoływania przesilenia rządowego**, oraz, że tylko rząd istotnie pozaparlamentarny w dzisiejszym układzie sił w Sejmie może zapobiedz zaognieniu bezpłodnych walk politycznych.

Obie powyższe uchwały, jak widzimy, są zgodne w tem, że obie wypowiadają się przeciw próbom przesilenia gabinetowego. Podobnem jest również stanowisko Zw. L. N., Ch. N., a także N. P. R. **Pogłoski zatem na temat bliskiego przesilenia gabinetowego lub zmian w obecnym rządzie są bezpodstawne.**

Z Sejmu.

Warszawa. 27. maja. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, po odczytaniu interpelacji, przystąpiono do szczegółowej dyskusji nad **ustawą o obowiązkach i prawach szeregowców**. Przy art. 1 ustawy zabrał głos pos. Królikowski (komun.), który uważa, że w ustawie są „braki“, a mianowicie, ustawa nie pozwala na tworzenie... „Rad żołnierskich“ i Komitetów(!) oraz nie daje żołnierzom prawa do... odmówienia posłuszeństwa(!!). Pod adresem inteligencji p. Królikowski, którego postać jest synonimem fizycznego charłactwa, woła: „Wasze ręce są spróchniałe; potrzebujecie rąk żołnierza; jesteście największymi zbrodniarzami!

Na sali powstaje wrzawa. Marszałek przywołuje p. Król. do porządku. Mowca kończy swe teatralne przemówienie wśród ogólnej wrzawy.

Pos. **Kwapiński** (soc.) polemizował z pos. Królikowskim, przypominając, iż **bolszewicy po półrocznej praktyce zlikwidowali szybko „rady żołnierskie“ i wybory oficerów.**

Pos. Łańcucki (komun.), woła: **Kto panu zapłacił za tę mowę?**

Powstaje olbrzymia wrzawa na ławach socjalistów. Kilku posłów soc. rzuca się ku posłom komunistycznym. Zdaje się już, że zawrze bójka. Wstrzymuje ją dzwonek Marszałka, który **przerywa posiedzenie** na 5 minut.

Po przerwie przystąpiono do dalszej dyskusji. Przemawiał pos. **Feldmann** (koło żyd.), który przy tej sposobności skarżył się na „szykany“ wobec żydów. Jako **szczyt** tych szykan przytacza, że jedno z poznańskich pism humorystycznych wyśmiewało żydowskich żołnierzy.

Pos. **Polakiewicz** (wyzw.) oświadczył, że stronnictwo jego poprze ustawę, w której żąda tylko pewnych nieznacznych zmian.

Ponadto przemawiali jeszcze posłowie: **Matakiewicz** (kat. lud.), **Malinowski** (soc.), **Kirschbraun** (koło żyd.) i **Nazaruk** (ukr.).

Z Komisji skarbowej.

Nadużycia w Gł. Urzędzie probierczym. — Uprawa tytoniu na własny użytek. — Zniżka i zwyżka cen tytoniu.

Warszawa. 27. maja. (Tel. wł.). Sejmowa Komisja skarbowa pod przew. pos. **Byrki** (Piast.) w obecności p. Min. przem. i handlu **Kiedronia**, dyr. Gł. Urz. probierczego p. **Aleksandrowicza** i delegatów Min. Skarbu obradowała dziś nad wnioskiem socjalistycznym w sprawie nadużyć w Gł. Urzędzie probier.

W dyskusji okazało się, że kwestja tych rzekomych nadużyć pozostaje w ścisłym związku z podobną sprawą, która miała miejsce w mennicy państwowej. Pos. **Bartel** (Wyzw.) oświadczył, że w powyższej sprawie wniósł interpelację w kwietniu z. r. na którą dostał odpowiedź w styczniu b. r. Odpowiedź ta przyznaje, iż nadużycia były i że śledztwo nie zostało jeszcze ukończone.

P. Min. **Kiedroń** stwierdził, że w Gł. Urzędzie prob. istniały pewne nieformalności, które nazywa „niechlujstwem“. Dwóch urzędników Urzędu prob. zostało z tego powodu usuniętych i wdrożono przeciw nim śledztwo sądowe, a dyrektor Urz. prob. p. Aleksandrowicz otrzymał w drodze dyscyplinarnej ostre napomnienie.

Powołano subkomisję, złożoną z 7 posłów dla zbadania tej sprawy.

Następnie Komisja obradowała nad wnioskiem „Wyzwolenia“ **w sprawie udzielania włościanom pozwolenia na uprawę tytoniu w r. 1924.** dla własnego użytku. W bardzo ożywionej dyskusji brał również udział dyrektor państw. monopolu tyt. p. **Belza-Ostrowski**. Wniosek upadł: głosowało za nim 11 posłów, przeciw 13.

Natomiast przyjęto wniosek, wzywający Rząd do **zniżenia ceny tytoniu niższych gatunków przy jednoczesnem podwyższeniu cen na wyroby gatunków wyższych.** Pos. Ledwoch (Wyzw.), z powodu odrzucenia wniosku zrzekł się referatu, wobec czego referat powierzono pos. **Iłłkiemu** (Zw. L. Nar.).

Rai Taffuzi.

Regent obecny Abisynji. inaczej Etyopji, **ras** (książę) **Taffuzi, zaczął swą podróż po Europie,** jak wiadomo z depesz. **od Francji.** Następnie zaś zamierza odwiedzić kolejno: Anglję, Belgję i Włochy.

Egzotyczny ten władca. mężczyzna dobrego wzrostu, przystojny, z włosami i brodą, czarnymi, jak heban. a zębami białymi. jak kość słoniowa, liczy lat 34 i jest synem rasa **Makonnena,** siostrzeńca słynnego w swym czasie cesarza **Menelika.** Ras Taffuzi uchodzi za **najbardziej wykształconego człowieka w swym kraju,** specjalnie zaś ma być wielkim znawcą i mecenasem literatury abisyńskiej. mówi przytem biegle po francusku i arabsku.

Głównem zadaniem. jakiego spełnienie wciąż zajmuje rasa Tarruzi'ego — jest **ucywilizowanie na sposób europejski Abisynji,** gdzie już zbudował kilka linij kolejowych. zaprowadził poczty. telegrafy. telefony itd.

Kraj. zostający pod jego rządami. mierzy **600.000 km. kwadr. powierzchni i liczy przeszło 8 miljonów mieszkańców.** Abisynja jest teraz państwem zupełnie niezależnem i na wewnątrz uspokojonem. dzięki rządom rasa Taffuzi'ego. Obecnie chodzi mu o to. aby jego ojczyzna weszła w bliższy kontakt z Zachodem i dlatego przedsięwziął podróż. którą wogóle zaczął od zwiedzenia Egiptu i Palestyny.

Wyjeżdżając. zabrał ze sobą ras Taffuzi **liczny orszak,** ubranych w bogate stroje narodowe krajowców. między którymi znajdują się: książęta domu panującego. kilku gubernatorów, liczni urzędnicy dworcy. a nawet dwóch podwładnych rasowi **„królów".** W podróż zabrał ze sobą ras Taffuzi **tuzin lwów,** przeprzaczonych na podarki dla panujących (względnie prezydenta Milleranda). których zamierza odwiedzić oraz **znaczną ilość szczerozłotych, ciężkich łańcuchów,** które otrzymają w prezencie ministrowie i wysocy dostojnicy zagraniczni. Łańcuchy te mają być dowodem. iż **Abisynja obfituje w pokłady złota,** bogatsze. rzekomo. niż pokłady Kalifornji i Afryki południowej, razem wzięte.

Powyższa okoliczność jest dla władcy Abisynji najlepszą reklamą w Europie. która dziś. jeszcze więcej niż kiedykolwiek. posiada cześć bałwochwalczą dla najszlachetniejszego z kruszców.

Chwalcy płatni i dobrowolni. których nigdy nie brakuje. gdy na horyzoncie europejskim pojawi się jakiś **bogaty gość egzotyczny,** podnoszą także i to w podniesieniu do rasa Taffuzi'ego. że **jest potomkiem w prostej linji królowej Saby i króla Salomona,** a zatem należy do najstarszej na świecie arystokracji.

Paryżankom zaimponowała podobno ta genealogja tak dalece. iż **ras Taffuzi był formalnie oblęgany przez niewiasty** wszystkich klas społecznych w czasie swego pobytu w stolicy nadsekwańskiej.

Z ZA KULIS KRAKOWSKIEGO ŚWIATKA.

Plotka i prawda o Lucjanie Rydlu.

Rehabilitacja Rydla przez jego czeskiego przyjaciela.

W **„Gazecie Warszawskiej"** zamieszcza p. J. Gołąbek barwne „Listy z Pragi". W ostatnim z nich znajdujemy cenne informacje. odnoszące się do osoby ulubionego poety krakowskiego. śp. Lucjana Rydla oraz o obszernej korespondencji autora „Zaczarowanego Koła" z p. Fr. Vondraczkiem. Oto odnośny ustęp ze wspomnianego listu z Pragi:

Do grona **najserdeczniejszych przyjaciół Lucjana Rydla należał** Czech. p. Franciszek **Vondraczek.** Przyjaźń ta zawiązała się przed laty trzydziestu, kiedy p. Vondraczek zwrócił się do autora „Zaczarowanego koła". aby mu pozwolił tłumaczyć na język czeski ten dramatyczny poemat. Niebawem nastąpiło osobiste poznanie. a po niem zawarcie serdecznej przyjaźni.

Miałem możność — pisze p. Gołąbek — słyszeć odczyt p. Fr. Vondraczka pt. „Wspomnienia o Lucjanie Rydlu". Istotnie można było uwierzyć. że przyjaźń to była bardzo silna. p. Vondraczek, mówiąc o śmierci polskiego poety i o przybyciu do Polski w r. 1921. a więc już po śmierci poety. **opowiadał ze łzami w oczach, jak przybył do p. Jadwigi Rydlowej, wdowy po zmarłym i tam dopiero oboje odczuli tę wielką stratę.**

Przed rokiem przeszło ogłosił p. Boy-Żeleński kilka artykułów w „Rzeczypospolitej" o genezie „Wesela" Wyspiańskiego. W artykułach tych były też **wzmianki o Rydlu, który** w oświetleniu tego znakomitego tłumacza **ukazał się nam trochę śmiesznie,** niby Filon z „Balladyny" Słowackiego lub sentymentalno-sielankowy marzyciel.

Z listów. pisanych do p. Vondraczka wywnioskowaćby się dało. że Rydel był istotnie sentymentalny trochę. dowodzą tego również jego niektóre utwory. ale — jeśli weźmiemy tylko dla przykładu stosunek jego do żony — w tym wypadku **uczucie swoje traktował nie jak zmanierowany poeta, lecz głęboko i szczerze.** Ten jeden przykład wystarczy. by stwierdzić. jak **ważne są wyznania samego poety.**

P. Vondraczek. który w Czechosłowacji jest najlepszym znawcą poetyckiej twórczości L. Rydla. posiada poza korespondencją prawie ze wszystkimi naszymi autorami także

obfitą ilość listów od swego polskiego druha.

Dla badacza życia i działalności literackiej **Rydla będą to materjały bardzo cenne,** a będzie je mógł znaleźć **w bibljotece Muzeum Narodowego w Pradze.** Ponieważ **ilość tych listów dochodzi do kilkuset,** wobec tego można poznać z nich wiele przejawów życiowych tego poety.

Pomnik Mickiewicza w Wilnie.

Warszawski garnizon rozpoczął propagandę za zbieraniem wśród wojska i społeczeństwa składek na budowę pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie.

Inicjatywę do wzniesienia pomnika Mickiewicza w Wilnie dała pierwsza armja naszego wojska. załogująca w różnych miejscowościach **Ziemi Wileńskiej** — asumpt zaś do tego wzięto z przypadającej w dniu **23 października br. rocznicy wywiezienia przemocą Mickiewicza z Wilna** przez ówczesny rząd carski w głąb Rosji.

Na tą rocznicę **planowane jest odsłonięcie pomnika,** którego oryginalny projekt dał prof. Zbigniew Pronaszko. Ma to być **posąg wysokości 12 metrów na wzór kolosów egipskich.** Dla zrealizowania tego planu zawiązał się w styczniu br. w Wilnie „Wojskowy Komitet budowy pomnika Adama Mickiewicza" pod przewodnictwem gen. Berbeckiego. dowódcy O. K. Grodno.

Nowe bandy na kresach.

21 bm. ukazały się na Wileńszczyźnie **duże bandy, operujące w powiecie święciańskim.** Na jedną z tych band. która się ukazała pod stacją Igolnia w sile **30 ludzi litewskiego pochodzenia,** pada podejrzenie. iż to ona właśnie dokonała napadu na majątek p. Poniatowskiego. W pościgu za bandą wysłano oddział policji konnej i pół szwadronu ułanów.

Druga banda, w sile **również około 30 ludzi,** ukazała się w gminie Wysłowska.

Władze w Wilnie są **na tropie organizacji tych band,** tworzących się za kordonem granicznym. Wszystko wskazuje na to. że ma się do czynienia **z celową akcją dywersyjną.**

Wybory gminne na obszarze Gdańska.

Gdańsk. (PAT.). Wczoraj odbyły się na obszarze w. miasta Gdańska z wyjątkiem samego miasta Gdańska wybory do rad gminnych. Dotychczas znane są wyniki następujące: W miejscowości Soboty socjalni demokraci otrzymali 3 mandaty. nacjonaliści 9 mandatów. centrum 6. niemiecka partja gospodarczo-postępowa 3. komuniści 2. niemieccy socjaliści 3. Polacy 1 i lokatorzy 1. W miejscowości Tigenhof nacjonaliści i niemiecka partja 4 mandaty. centrum i socjalni demokraci 3. W miejscowości Pszczółki niemieccy socjaliści 2 mandaty. blok mieszczański 4. centrum i demokraci socjalni 2: w miejscowości Kalthof partja mieszczańska otrzymała 4 mandaty, centrum 3. socjaliści 1. komuniści 4. W miejscowości Kaesemarkt partja mieszczańska otrzymała 4 mandaty. socjaliści 5.

WACŁAW FILOCHOWSKI.

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść.

15)

Julja też podniosła się z fotelu.

— I głosy...

Prąd narkotycznego lęku pchał Stefanową ku temu, który teraz wsparty o stół. nieruchomo patrzał w drzemiący ogród.

— A ja ciebie nie zdołam obronić! — z bólem zawołał poeta. — Każą ci patrzeć. jak czaszka moja zakrwawi pod razami obuchów i maczug. Bo trudno mi się opędzić wrażeniu. że tu czyha na mnie zła. bezlitosna siła.

— Chodźmy na górę! — zmienionym głosem błagała Borkowiczowa.

— Nie uciekajmy. Pozostańmy. W listowiu drzew rychło zaczerwienią się pochodnie i żelazna spadnie na nas lawina...

Lękiem spętana Julja poczuła się nagle w objęciach męskich. zdawało się jej nawet. że bardzo krzepkich i gorących. Strach gdzieś pierzchał, jakby do ziemi spływał przez zwarte tych objęć ogniwo. natomiast gibki kształt kobiety giąć się już zaczął w bezwładzie innym. niedorzecznie słodkim...

W pewnej chwili jednak klamra uścisku niespodzianie pękła. Jak z sieci zerwanej wysunęło się z niej rozchwiane, znagła punktu oparcia pozbawione ciało. i po instynktownem a bezskutecznem poszukiwaniu równowagi. zwisło na poręczy fotela. Ciało bierne. czy też pijane.

Zasuwająca się kotarą zdarzeń możliwych ostrzegawczo targnął trzeźwy rejwach w ogrodzie: niskie śmiechy mężczyzn i śpiewny alt.

— Oh. cóż to za zmora ta poezja pańskiej rezygnacji? — szepnęła Borkowiczowa, twarzy zbielałej usiłując przywrócić wyraz powszedni.

Chciała jeszcze. zupełnie już przytomna. poprawić formułę swego wyrzutu. by go Ścibor źle nie zrozumiał. ale...

Ale ze zgiełkiem radosnym przez taras do hallu hałaśliwa runęła trójka.

— Gdzie Jula? — niecierpliwie ktoś się upominał.

Po dźwięcznych pocałunkach siostrzanego afektu, po krótkim wylewie zmieszanych ze śmiechem słów witania. Krysta. czując niezwykły ziąb dłoni i policzków Borkowiczowej. pytała z troską:

— Co ci jest? Jakaś ty blada! Co ci jest?

Odpowiedziało jej kłamane zdziwienie.

— Cóż znowu? Ja? Krysto. ja jestem blada?

Serdecznym spytkom kres położyła interwencja Ścibora. który w chwili rozmowy sióstr skromnie stał pod galerją.

— Jest to. proszę pani. właściwość oświetlenia białej nocy.

Stefan pierwszy pospieszył do gościa z powitaniem.

— Dobry wieczór, przepraszam za nieuwagę. Krysto, pozwolisz przedstawić sobie jeszcze jednego Robinsona. pana Ścibora.

Robinson sprężyście zgłosił się po shake hands.

Krystyna. mrużąc trochę skośne. modrego świa tła pełne oczy. chyliła już głowę w uprzejmym skłonie. gdy oto na zaróżowionej twarzy najniespodziewaniej przeszły dwa krótkie tony wzruszeń: zdziwienia. później gniewu.

— Aaa... — chciała coś rzec i cofnąć wyciągniętą rękę. Było już zapóźno: sztywne. obojętne jej palce dość mocno ujęła giętka dłoń.

Z kolei Ścibor podążył do Pawła.

— Pana profesora miałem przyjemność poznać jeszcze w Warszawie.

— Czyżby? — dziwił się Racięski, ostro wypuszczając z ręki rękę Ścibora.

— Ależ z pewnością. Pan widocznie zapomniał, to znaczy. że przyjemność była wyłącznie po mojej stronie. ja bowiem miły ten fakt pamiętam znakomicie.

— Czyż tak? Pamięć pana zaszczyca mnie niezmiernie.

I zaraz zwrócił się do Krystyny.

— Nasza pociecha musi chyba być bardzo zmęczona podróżą.

— Chodź. pokażę ci twój pokój — proponowała Julja głosem jeszcze niezupełnie wyraźnym.

— Za chwilkę.

Krysta z rozmachem zdjęła z siebie płaszcz i czapkę podróżną. W ciepłym półmroku nocy zdążającej kask bardzo złotych i bardzo miękkich włosów był jakby wesoły wybuch świeżych jeszcze wspomnień o dniu.

(C. d. n.).

Z KRAJU.

Przeciwko znoszeniu sądów powiatowych.

Protesty Dębicy i Radomyśla Wielkiego.

Zamierzone zwinięcie szeregu sądów powiatowych wywołało duże poruszenie i zaniepokojenie i w zainteresowanych miastach, które są siedzibami sądów zagrożonych redukcją, a także wśród ludności okolicznych wsi, która z sądów tych korzystała. W protestach, jakie z tego powodu napływają do „Gońca", najważniejszemi są **momenty, wskazujące na błędy w podziale administracyjnym naszego kraju.** Usunięcie tych błędów ma ogólniejszy interes i dlatego skargom, popartym słusznymi argumentami należy się uważnie przyjrzeć. Z tego względu, a także, aby zwrócić uwagę władz miarodajnych, podajemy poniższe głosy, Dębicy i Radomyśla Wielkiego, które otrzymaliśmy od kompetentnych czynników w zainteresowanych miastach:

PRZECIW POKRZYWDZENIU DĘBICY.

Dębica, 27 maja.

Zamiary pewnych czynników rządowych względem Dębicy zanadto są rażące, by obywatelstwo tutejsze i prasa mogły przejść nad nimi do porządku dziennego.

Miasto Dębica, położone przy głównej linji kolejowej Kraków—Lwów, posiadające odgałęzienie linji kolejowej, które przez Rozwadów i Lublin, stanowi najkrótszą drogę do Warszawy, rozwijało się jeszcze za czasów zaboru austrjackiego, jako centrum handlowe i przemysłowe. Rząd austrjacki, uwzględniając to szczęśliwe i tak ważne położenie miasta, wytyczył przez nie trasę kolejową na Jasło, ważną ze względów wyżej wymienionych, a nadto strategicznych. Przy wzroście ludności miasto otrzymało gimnazjum państwowe, a obecnie kreowało seminarjum nauczycielskie żeńskie. Nadto posiada miasto niższą szkołę przemysłową i inne zakłady użyteczności publicznej. Ale co się dzieje? Oto rząd nasz zamierza pozbawić miasto Kasy skarbowej i Sądu powiatowego i zlikwidować je lub przenieść do Ropczyc. Czyż wzgląd na rozwój miast i dobro nic w naszem państwie nie znaczy? Nic nie znaczy wola 28 gmin okręgu sądowego dębickiego oraz kilkudziesięciu gmin innych okręgów sądowych, które chciałyby mieć starostwo, dostępne w Dębicy, a nie w odległych Ropczycach.

Czyż jest właściwem, aby mieszkańcy Dębicy mieli z najdrobniejszemi sprawami biedz do Ropczyc, oddalonych od stacji kolejowej o 5 km., a od Dębicy o 14 km. lub do Pilzna, oddalonego od stacji kolejowej o 11 km., a 14 km. od Dębicy? Czy nie należałoby raczej utworzyć ośrodek powiatu w Dębicy, bo tu są szkoły, tu przemysł i handel, tu wojsko w sile 1 baonu piechoty i 1 djonu jazdy, tu stacja na miejscu i najbliższa droga do stolicy państwa, Warszawy?

O REAKTYWOWANIE SĄDU POWIATOWEGO W RADOMYŚLU WIELKIM.

Radomyśl Wielki, 28 maja.

Przed dwoma laty został zwinięty u nas sąd powiatowy i agendy jego przydzielono sądowi w Mielcu.

W Radomyślu Wielkim sąd egzystował od 65 lat. Zatrudnionych było samych sędziów 6 osób. Do sądu należało 44 dużych gmin. Dziś te, oddalone 30 i więcej kilometrów, zmuszone są udawać się do Mielca, gdzie w sądzie tym sędziowie upadają pod nawałem pracy, gdzie niema pomieszczenia, podczas gdy w Radomyślu Wielkim rząd płacił za budynek piętrowy, wygodny na pomieszczenie sądu, budynek dla dozorcy więźniów i budynek dla aresztów aż 5 tysięcy marek polskich rocznie. Sąd wysyłał w dwa duże osiedla obok Radomyśla Wielkiego na roki sądowe sędziów. Do dziś urzędnicy mieszkają w Radomyślu Wielkim, prowadzić muszą dwa domy i urzędować w Mielcu, oddalonym 17 km. Miasto, w którem przed wojną było 12 koncesjonowanych banków, a więc bardzo handlowe i przemysłowe, które miało otrzymać oddzielne starostwo — dziś z każdą drobnostką musi jechać do Mielca do sądu, wydając kolosalne miljardy na furmanki i stratę czasu. Miasto płaci kolosalne podatki, gdyż zamieszkałe jest przez kupców. Chłopi, którzy ciągle zaciągają pożyczki w bankach miejscowych, związani są z hipoteką, notarjatem i sądem w Mielcu. Moc pomieszkań stoi pustkami, podczas gdy w innych miastach urzędnik z liczną rodziną kątem się dusi. Położenie Radomyśla jest takie, że od najbliższego sądu od Mielca oddalony jest o 17 km., od Dębicy 25 km., od Tarnowa 33 km., od Pilzna 38 km., od Dąbrowej 24 km., czyli leży w samym środku tak, że okolicznym wsiom najbliżej jest do Radomyśla w promieniu najdalej 10 km., a powiat mielecki sięga poza Radomyśl 15 km. w stronę Tarnowa, skąd muszą wieśniacy udawać się do sądu w Mielcu. — Dlatego miasto Radomyśl, chociaż wojną niezniszczone, podupada, a tylko raz w tygodniu jarmarki, znane i słynne na bydło i trzodę, ożywiają to miasto. Dziś rząd polski skarb uporządkował, tem samem sąd w Radomyślu Wielkim powinien reaktywować, dając miasteczku sposób rozwijania się, a tem samem przysparzając sobie większe podatki, takie, że i wydatki utrzymania sądu pokryją i jeszcze gruba nadwyżka na dobro skarbu pozostanie, a ludności wiejskiej 44 gmin da możność szybszego załatwiania spraw.

„Jak odbudowano Polskę?"

„Odkrycia" mistrza Aschkenazego.

„Uwagi" Aszkenazego i radość z nich w „Czasie" i „Naprzodzie". — Dmowski „zdruzgotany"! — Śmiał dążyć do rozbioru Austrji! — Czy rzeczywiście „historyk" coś nowego odkrył. — Świetna odpowiedź Dmowskiego. — Czego p. Aszkenaze nie dostaje. — Komentator Talmudu. — „Nasi zwyciężyli".

Artykuły Romana Dmowskiego na temat „Jak odbudowano Polskę" wywołały **wielkie niezadowolenie** w obozie enkaenowo-socjalistycznym, który w czasie wojny usiłował (na szczęście, bezskutecznie) oprzeć losy sprawy polskiej na niezwyciężonej potędze Wilhelma i wspaniałomyślności Franciszka Józefa. Aż tu przyszedł... ratunek. Mistrz Aszkenazy napisał „Uwagi" i „zdruzgotał" doszczętnie „obóz ententofilski" w czasie wojny. Co więcej sam zaprezentował się, jako jedyny szczery ententofil. Wielka radość zapanowała w „Czasie" i w „Naprzodzie". Uderzono w tryumfalne dzwony. Szczególnie jedno odkrycie Aszkenazego wprost w ekstazę wprawiło konserwatywno-socjalistycznych przyjaciół. Oto Aszkenazy odkrył, że „Niemcy i Rosja — cytujemy wniosek „Czasu" — dążą podczas wojny do pogodzenia się między sobą". Ma to być nowość. Tak rozumuje „Czas" i „Naprzód". A jeśli to jest nowość, to czym był Dmowski i endecy? Idąc z Rosją, szli właściwie z Niemcami — a więc byli **germanofilami**

Tak, byli germanofilami — na to niema rady. Taki właściwie tragiczny dla nich wniosek wypływa z „Uwag" Aszkenazego. A do czego właściwie endecy dążyli? Oto do rzeczy strasznej. Będąc i moskalofilami i germanofilami, dążyli poprostu (o zgrozo!) do rozbioru Austrji. Dmowski proponował (czy słyszycie?) rozbiór Austrji.

Takie to okropne rzeczy odkrył p. Aszkenazy.

Dla nas co prawda tak okropnemi one nie są. Rozbiór Austrji nas nie boli... A dlaczego? Nie będziemy polemizować, bo to dla „Czasu" i „Naprzodu" kwestja uczucia. „Zanotujmy — pisze „Czas" o Aszkenazym — jeszcze z godnych podkreślenia jego opinji sprawiedliwością i odwagą — jak na dzisiejsze stosunki („Czas" ma nadzieję, że stosunki się zmienią) — nacechowany sąd o zasługach ces. Franciszka Józefa dla sprawy polskiej".

Ale jak się rzecz ma z głównym wnioskiem słabych prac mistrza Aszkenazego, tym mianowicie, że polityka rosyjska była skłonną do wejścia na drogę porozumienia z Niemcami. Czy to rzeczywiście taka nowość? Czy obóz narodowy o tem nie wiedział? Czy przed wydaniem „Uwag" Aszkenazego Dmowski nie zaznaczał już i to bardzo obszernie, że obawa porozumienia Rosji z Niemcami zachodziła. Ale też stąd głównym celem polityki polskiej było czuwanie nad tem, żeby **niczem nie przyczynić się do pogodzenia Rosji z Niemcami.**

To był cel. Na tem zasadzała się **polityka Dmowskiego.** W ostatnim artykule Dmowskiego z 28 bm. znajdujemy świetną odpowiedź na „Uwagi" Aszkenazego. Odpowiedź tę cytujemy w całości, tak jest bowiem znakomita:

„Pomaga mi do uwydatnienia wartości tej polityki prof. Aszkenazy w swych „Uwagach", wykazując mozolnie na podstawie dokumentów, stały nieprzerwany związek Rosji z Niemcami, bezwzględną niechęć rządu rosyjskiego do przeciwstawienia się Niemcom, do oddalenia się od nich. Gdyby nie antagonizm Rosji do Austrji, nigdy byłoby do tej wojny nie doszło. Zamiarem p. Aszkenazego było wykazać, że **nasza polityka solidarności** z Rosją była z gruntu błędna, bo myśmy chcieli iść przeciw Niemcom, a Rosja szła przeciw Austrji, ku Niemcom zaś ciążyła. Gdyby p. Aszkenazy był mniej powierzchowny, toby zrozumiał, że ta polityka rządu rosyjskiego była błędna, polegała bowiem na nierozumieniu stosunku między Austrją a Niemcami i myślała, że można być w konflikcie z Austrją, a w zgodzie z Niemcami. **Nasza polityka polegała nie na przenikaniu, co Rosja chce zrobić, jeno na przewidywaniu, co będzie musiała zrobić.**

Myśmy nie mieli w ręku dokumentów, które dla pana Aszkenazego zresztą także dopiero po wojnie stały się dostępnemi, ale i bez nich intencje rządu rosyjskiego nie były nam obce. I dlatego **takeśmy się obawiali odrębnego pokoju między Rosją a Niemcami.** Z tej obawy właśnie pochodziła linja naszej polityki w pierwszym roku wojny.

Żeby się zorjentować w polityce rosyjskiej, trzeba nietylko znać robotę kancelarji rosyjskich, ale także rozumieć, **w jakim kierunku pchał Rosję rozwój jej życia.** Kto to rozumiał, ten widział, że się przygotowuje koniec tej Rosji, która stała w związku z Niemcami, Rosji Piotra Wielkiego, zbudowanej na podstawach, które starczyły na dwa stulecia, ale na dłużej już starczyć nie mogły. O tem się nie można było dowiedzieć **z aktów kancelaryjnych.**

P. Aszkenazy ma **umysł wybitnie kombinacyjny,** ale całkiem **pozbawiony wyobraźni,** bez której niema mowy ani o twórczości politycznej, ani o rozumieniu historji. Dokumenty historyczne w jego ręku nie ożywiają się: są jak **księga Talmudu w ręku komentatora.** Nadto **patrzy on na politykę, jak na handel.** Widzi w niej tylko plany i zamierzenia gabinetów, poszczególnych polityków lub tajnych stowarzyszeń. To też historja jest w jego oczach tylko wypadkową zabiegów, układów, fortelów, intryg i spisków. Jakby nie istniało dla niego to, co stanowi główną treść dziejów ludzkości, mianowicie **rozwój i zmaganie się wielkich sił psychiki zbiorowej,** sił, które w końcu przechodzą do porządku dziennego nad planami najprzebieglejszych dyplomatów, nad zamierzeniami najpotężniejszych rządów. Rozumieć i w przybliżeniu oceniać te „imponderabilia" — to największa zdolność polityka, śledzić ich rozwój i działanie — to pierwsze zadanie historyka.

Niestety, dla pana Aszkenazego to **rzeczy niedostępne,** i dlatego skutek jego mozolnych wysiłków jest względnie nikły, czasami zaś, jak w swoich „Uwagach", **pisze on ubrane w poważną formę dzieciństwa.**

Szkoda, że p. **Aszkenazy nie chciał nam podczas wojny powiedzieć, co należy robić.** Może bylibyśmy uniknęli tych błędów, które nas doprowadziły do zjednoczonej i niepodległej Polski tak **strasznym kosztem, jak rozbiór Austro-Węgier.** Ale on podczas wojny tylko starał się być złośliwym względem ludzi, którzy coś robili. Dziś dowiadujemy się, że był po stronie Aljantów: szkoda, że wówczas nie można się było tego w żaden sposób dowiedzieć. **Należy on do tego żywotnego gatunku ludzi, którzy tak się urządzają, żeby zawsze módz powiedzieć: „nasi zwyciężyli".**

Miał on jedną w tej wojnie wyższość nad nami: gdyby Ojczyzna polska była w niej przepadła, niezawodnie **znalazłby sobie inną.** My biedacy mamy tylko tę jedną Polskę, i dlatego **musieliśmy ją ratować wszelkimi sposobami.**

Rzeczy ciekawe

NOWY SPOSÓB LECZENIA ALKOHOLIZMU.

Sprawa zwalczania alkoholizmu stała się teraz jeszcze więcej aktualną, niż dawniej, gdy przekonano się, że bezwzględna prohibicja, na którą tyle liczono, zawodzi, jak tego przykład mamy na prohibicji amerykańskiej. Wielką tedy doniosłość posiadają doświadczenia, poczynione przez jednego z lekarzy francuskich na punkcie wynalezienia **środka, mogącego powstrzymać ludzi od nadużywania trunków alkoholowych.**

O doświadczeniach tych donoszą z Paryża:

Lekarz, praktykujący na prowincji, dr **Lhospitalier,** gdy pewna kobieta błagała go o ratowanie jej męża alkoholika, wpadł — opierając się na analogjach przy innych wypadkach chorobowych — na pomysł zastrzyknięcia temuż alkoholikowi, małej dozy jego własnej krwi, którą utoczył z jego ramienia w dniu poprzednim. Skutek injekcji był nadzwyczajny: alkoholik ów nabrał nieprzezwyciężonego wstrętu do alkoholu.

Wstręt ten po pierwszej próbie trwał dni dziesięć. Następnie jednak udało się lekarzowi go przedłużyć, a wreszcie zamienić na stały.

Dr Lhospitalier w przerwach między jedną injekcją a drugą używa przy leczeniu pacjentów swą metodę suggestji, która okazuje się bardzo dobrym środkiem pomocniczym podczas odnośnej kuracji.

Banki i banczki krakowskie w krytycznem położeniu.

KRACH INSTYTUCYJ FINANSOWYCH.

Kraków, 27 maja.

Jak się dowiadujemy, wobec stabilizacji waluty, oraz niebywałej stagnacji w obrotach bankowych, **kilkanaście drobnych banczków dewizowych w Krakowie,** powstałych w okresie wojennym, a obliczonych wyłącznie na zyski przy różnicach kursowych obcych walut i akcji, **znajduje się w przededniu zwinięcia.**

Na terenie naszego miasta znajduje się około **30 drobnych banczków i kantorów wymiany,** z których znaczna większość **rozpoczęła już likwidację przedsiębiorstw,** resztę zaś oczekuje **krach lada dzień.** Również **w krytycznem położeniu** znajdują się **poważne instytucje finansowe,** które jednak ze względu na charakter interesów bankowych i lokatę kapitału w dużych przedsiębiorstwach przemysłowych nie są narażone na los drobnych banczków wojennych.

Z powodu zmniejszonej frekwencji interesantów dyrekcje banków przeprowadzają w dalszym ciągu **redukcje personalu urzędniczego,** tak, że w niektórych instytucjach liczba zwolnionych sił biurowych wynosi nawet 50 proc.

NA ULICZNYM EKRANIE.

Przymusowa kąpiel.

Jest rzeczą zupełnie słuszną, by ktoś, kto wyrządza krzywdę lub przykrość, starał się ją naprawić a zwyczajnie dzieje się tak, że zadośćuczynienie przychodzi samorzutnie, bez starań i zapowiedzi.

Niedalej jak przedwczoraj byłem świadkiem takiego typowego a samorzutnego wynagrodzenia za wyrządzone krzywdy. Tym razem stroną dającą satysfakcję był nie byle kto, nie żaden zwyczajny śmiertelnik, ale istota, do której wszyscy wzdychamy, istota nadprzyrodzona — Wiosna.

Zupełnie słusznie. Kto nam tyle przykrości wyrządził ile ta pani, winien je jak najskwapliwiej wynagrodzić.

Tak się stało!

W niedzielę, kiedy każdy spracowany Krakowianin chciałby odetchnąć i nałykać się majowych nastrojów — upał, że ledwie człowiek oddycha. Wszyscy klną jak wysłużone dragony.

Na werandzie „Esplanady" siedzą dwie urocze panie. Istne figurki z porcelany serwskiej. Upał wywołał na ich policzkach kompromitujący wprost rumieniec, usteczka rozchylone jak u rybek z trudem chwytały resztki powietrza. Biedne ofiary bestjalskiej Wiosny były w stanie wzruszyć serce najzatwardzialszego oprycha.

Ulicami Krakowa przechadzała się Wiosna z złośliwym uśmiechem na ustach. Bawiły ją męki biednych mieszkańców. Przechodząc koło „Esplanady" ujrzała dwie urocze panie. I wreszcie wzruszyło się kamienne serce bogini a sumienie kazało jej natychmiast wynagrodzić wyrządzoną krzywdę. W myśl wszelkich zasad galanterji pierwszeństwo przyznała dwom uroczym osóbkom.

Natychmiast lunął rzęsisty deszcz. Potoki wprost wody zalały płachtę ocieniającą werandę. Żelazne słupy podtrzymujące płachtę nie wytrzymały ciężaru wody. Pękły — a olbrzymi strumień wody zalał dwie urocze figurynki z serwskiej porcelany. Znikły pod fałdami opadłej płachty.

Deszcz ustał. Chłodno było i miło a oddechać to się chciało ze zdwojoną szybkością, takie przyjemne powietrze.

Z pod skłębionej płachty wydobyły się dwie urocze panie. Jeśli była na nich sucha bodaj jedna nitka, dam sobie głowę uciąć. Suknie zmoczone i przylepione do ciała uwydatniły ich boskie kształty a figlarny wietrzyk chłodził, ile chciał.

Naprzeciw nich, od strony Bisanza wyszła Wiosna. Twarz jej rozpromienił uśmiech szczęścia i zadowolenia. Krzywda została wynagrodzoną sowicie! **Korab.**

GWAŁTU! CO SIĘ DZIEJE!

Pomiędzy artystami.

— Wiesz co, mój kochany, że pisanie operetki to rzecz nie tak łatwa jakby się zdawało, do tego trzeba dwóch ludzi, którzyby skradli tekst trzeciemu, czwartego zaś, którzyby melodję ukradł piątemu.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Kordjan".
Czwartek popoł.: „Tajemniczy pan" — wieczorem: „Kordjan".
Piątek: „Kordjan".

REPERTUAR OPERETKI.

Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Dzidzi".
Piątek: „Dzidzi".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Środa: „Poławiacz cieni".
Czwartek popoł.: „Gdy kobieta pragnie" — wieczorem: „Dr Stieglitz".
Piątek: „Pierścień z szafirem".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Głos ulicy" z Polą Negri.
Reduta: „Córka gałganiarzy", obraz sensacyjny w 6 dużych aktach.
Sztuka: Wieczór humoru.
Uciecha: „Dolina milczenia", dramat sens. amer.
Wanda: „Skazaniec", dramat w 6 aktach.
Warszawa: „Wróble Paryża".
Zachęta: „Burza", dramat z Mozżuchin i Lisenko.

PRZED ROZPRAWĄ O ZBRODNIĘ LISTOPADOWĄ. Jak wiadomo, dnia 2 czerwca, tj. w poniedziałek rozpocznie się przed sądem przysięgłych w krak. sądzie okręg. karnym rozprawa o zajścia listopadowe. Skład trybunału jest następujący: przewodniczący: s. s. o. dr Markiewicz, zastępca: wotant s. s. apel. dr Wajda, wotanci: s. s. o. Warchałowski i s. s. o. Jaworski, prokurator: dr Hubl i dr Sozański. Ława przysięgłych liczyć będzie 12 członków i 2 zastępców.

Oskarżenie — jak wiadomo — dotyczy 56 osób, obwinionych o bunt i rozruch; skład obrońców podaliśmy już w ubiegłym tygodniu. Roboty stolarskie około urządzenia sali rozpraw są już w pełnym toku. Barjerę żelazną, odgradzającą trybunał i miejsce dla świadków cofnięto o blisko 2 m tak, że widownia dla publiczności została zmniejszona. Wzdłuż barjery ustawiono pulty, przy których siedzieć będą sprawozdawcy pism zagranicznych i zamiejscowych. Na podwyższeniu przy miejscach dla oskarżonych obok wejścia bocznego dla świadków stanie stół dla sprawozdawców dzienników miejscowych. Przed trybunałem zasiędą oskarżeni, będący w więzieniu, zaś za małą barjerą oskarżeni odpowiadający z wolnej stopy. Układ miejsc dla sędziów przysięgłych i trybunału zostaje ten sam, tylko obrońcy otrzymają więcej stołów.

Od wczoraj prezes sądu rozpoczął osobiście wydawać bilety dziennikarskie oraz wstępy na parter i galerję. Każda redakcja otrzyma 1 bilet stały, zaś na parter rozdzielonych będzie 80 biletów dla mężczyzn, a 30 na galerję dla kobiet. Bilety dla publiczności wydawane będą tylko dla krewnych oskarżonych.

Dla palestry przeznaczone będzie dotychczasowe miejsce koło ławy przysięgłych tuż przy wejściu dla oskarżonych.

Przewodniczący rozprawy s. s. o. dr Markiewicz przygotował już rozdział czynności sądu w pierwszych tygodniach, obejmujących przesłuchanie 58 oskarżonych i przeszło 150 świadków. Świadkom rozesłano na czas od 9 do 25 czerwca br. wezwania. W ostatnim dniu tego terminu przesłuchany będzie między innymi b. wojewoda dr Gałecki. Przesłuchanie świadków przeciągnie się prawdopodobnie poza ten termin, gdyż obrona wnosi o przesłuchanie całego szeregu dalszych świadków. Ponieważ niewiadomo, czy i ilu z tych świadków trybunał dopuści do przesłuchania, przeto nie można określić, na jak długo przeciągnie się rozprawa.

Jak się dowiadujemy, na rozprawie wystąpi kilku adwokatów w charakterze zastępców osób poszkodowanych w czasie rozruchów. Dotąd wiadomo, że zgłosili udział w rozprawie jako zastępcy poszkodowanych: pos. adw. Dobrzański (ZLN.), adw. Szurlej z Warszawy oraz adwokaci krak. dr Zakrzewski i dr Zagórowski. Jako sprawozdawcy zgłosili się dotąd korespondenci następujących pism zamiejscowych: z Warszawy „Robotnik" (red. Korolewicz współpracownik „Naprzodu"), „Przegląd Wieczorny" (red. Nowiński), „Kurjer Poranny" (red. Korsak), „Hajnt" (red. Lazer), „Folkscajtung" (p. Papier). Z krakowskich pism jako sprawozdawcy zgłosili się dotąd u prezesa sądu: „Goniec Krakowski" (red. Hrabyk), „Głos Narodu" (red. Lipecki), „Naprzód" (red. Korolewicz), „Nowy Dziennik" (red. Moses). Prócz tego kilkanaście pism zamiejscowych porozumiewa się z dziennikarzami krak. o wysyłanie telefonicznych sprawozdań i korespondencji z rozprawy. Kilka zagranicznych pism ma być reprezentowanych na procesie krak. przez ich korespondentów warszawskich.

ROZPOCZĘCIE SEZONU GIER I ZABAW DLA MŁODZIEŻY W PARKU DRA JORDANA. Wczoraj o godz. 5 popoł. rozpoczęły sie w m. parku dra Jordana gry i zabawy dla młodzieży. W bieżącym roku rozpoczęcie sezonu ćwiczeń ruchowych dla dzieci znacznie się opóźniło z powodu długotrwałej niepogody wiosennej i niemożności uporządkowania boisk gimnastycznych. Wielkich boisk w parku dra Jordana jest obecnie 14 a to 7 dla młodzieży szkół średnich, która od kilku dni ćwiczy się do zawodów międzyszkolnych, jakie rozpoczną się 28 bm. na boisku K. S. Cracovia. Gry i zabawy, jakie rozpoczęły się na pozostałych 7 boiskach w parku w poniedziałek, przeznaczone są dla młodzieży szkół powszechnych. — Wszystkiemi grami i zabawami kieruje p. Holoubek. Sezon potrwa do końca sierpnia, gry zaś i ćwiczenia odbywać się będą codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

PROGRAM VI ZJAZDU GAZOWNIKÓW I WODOCIĄGOWCÓW POLSKICH W KRAKOWIE. Dnia 29 bm. o godz. 10 w sali obrad Rady miejskiej otwarcie zjazdu. O godz. 11.30: odczyt dyr. inż. Cz. Świerczewskiego. Popołudniu: o godz. 2.30 odjazd parowcem do Bielan celem zwiedzenia stacji pomp wodociągowych. W Bielanach o godz. 4 odczyt dyr. inż. T. Jaszczurowskiego; następnie powrót parowcem do Krakowa i zwiedzenie wodociągu rezerwowego.

Dnia 30 maja w sali Tow. Technicznego, ul. Straszewskiego 28, o godz. 9 odczyt inż. Damiana Wandycza; następnie odczyt dyr. inż. Miecz. Seifenta oraz odczyt dyr. inż. A. Dziurzyńskiego. — Popołudniu wyjazd do kopalń soli w Wieliczce. Dnia 31 maja o godz. 9 odczyt p. St. Poskoczyma oraz odczyt inż. Jerzego Tokarskiego.

DRUGI DZIEŃ OBRAD KRAK. NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Wczoraj jako w drugim dniu obrad krak. nauczycielstwa szkół powszechnych omawiano bardzo szczegółowo sprawę fizyki eksperymentalnej w szkołach powszechnych. Uchwalono zwrócić się do komitetów rodzicielskich o poparcie akcji składkowej na rzecz laboratorjum fizycznego. Po referatach odbyły się wybory delegatów do rady szkolnej miejscowej oraz urzędu dyscyplinarnego. Wyniki wyborów będą ogłoszone dzisiaj, poczem nastąpi zakończenie obrad.

REWIZJE SKARBOWE W ZAKŁADACH PRZEMYSŁOWYCH I HANDLOWYCH. Władze skarbowe przeprowadzają rewizje w zakładach przemysłowo-handlowych, kontrolując prowadzenie ksiąg i zamknięcie rachunkowe. Rewizje stoją w związku z płatnościami podatkowemi.

NOWY ROZKŁAD JAZDY NA POLS. KOLEJACH PAŃSTWOWYCH. Dyrekcja kolei państw. w Krakowie donosi: O północy z 31 maja na 1 czerwca wchodzi w życie na wszystkich linjach polskich kolei państw. nowy rozkład jazdy. Już dnia 31 maja nie odjedzie z Krakowa do Lwowa pociąg Nr. 25 o godz. 19.25, natomiast odjedzie z wagonem sypialnym pociąg Nr. 27 o godz. 21.35. Również już dnia 31 maja odjedzie z Krakowa przez Suchę do Nowego Sącza pociąg Nr. 1215 już o godz. 19.50, natomiast o godz. 23.35 odjedzie pociąg Nr. 6115 tylko do Zakopanego, bez połączenia do Nowego Sącza. Od dnia 1 czerwca uruchamia się między Warszawą a Krynicą, Zakopanem i Rabką pociągi pospieszne Nr. 3 i 1 wzgl. 603, 604, 6103, 6104. Po raz pierwszy odjadą te pociągi z Krakowa tak do Warszawy jak Krynicy, Zakopanego i Rabki w nocy z 31 maja na 1 czerwca.

WIELKI POŻAR W WOJSKOWYM PARKU KOLEJOWYM W BONARCE. Wczoraj rano wybuchł wielki pożar w wojskowym parku kolejowym w Podgórzu-Bonarce, który objął drewnianą halę maszyn. Zawiadomiona o godz. 8 m. 7 straż pożarna krakowska wyruszyła natychmiast pod kierownictwem naczelnika Obidowicza na miejsce pożaru w sile 2 plutonów — a także przybyła i straż podgórska. Z chwilą, kiedy straże przybyły na miejsce, cały budynek stał w płomieniach. Wobec tego, że pożar zagrażał sąsiednim zabudowaniom, akcję ratowniczą zwrócono w kierunku zabezpieczenia tych budynków. Pastwą rozszalałego żywiołu padły warsztaty kolejek polowych. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi przeszło 4 miljardy marek. Przypuszczalnie pożar powstał wskutek nieostrożności. Istotną przyczynę pożaru ustalą prowadzone w tym kierunku dochodzenia.

WYCIECZKI SZKOLNE W KRAKOWIE. W dniu wczorajszym przybyły do Krakowa wycieczki młodzieży szkolnej z Poznania i Wilna w składzie około 100 osób wraz z profesorami. Również bawią w naszem mieście wycieczki szkolne z Katowic i Królewskiej Huty. Na przyszły tydzień zapowiedziało przyjazd do Krakowa szereg wycieczek z b. Kongresówki.

EMERYTURY KOLEJOWE. Dyrekcja kolejowa w Krakowie zalikwidowała pobory emerytów, wdów i sierót po kolejowcach dla b. Małopolski za miesiąc czerwiec br. już w myśl nowej ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 i czeki przesłała P. K. O. w Krakowie do wypłaty. Należące się różnice, za czas od 1 października 1923 do 31 maja 1924, rozpocznie Dyrekcja kolejowa wypłacać od 15 czerwca br. przez P. K. O. Emeryci, wdowy i sieroty po kolejowcach, którzy już raz podpisali deklarację zrzeczenia się praw emerytalnych na rzecz Skarbu Państwa polskiego, obecnie takowych przedkładać nie potrzebują.

MŁODZIEŻ AKADEMICKA PRZECIW KRZYWDZĄCEJ USTAWIE. Dnia 26 maja br. odbył się w sali Kopernika tłumny wiec ogólny studentów Wydz. fil. w obecności kuratora prof. Ignacego Chrzanowskiego. Wiec zagaił o godz. 8 wieczorem z ramienia M. K. A. p. Piotrowicz Karol. Po zagajeniu powołano jednomyślnie na przewodniczącego p. Bieleckiego Tadeusza, zastępcę p. Żyłę Władysława, sekretarza p. Szczygła Wład., na członków prezydjum pp. Nusbauma i Motykę. Referat główny wygłosił p. Piotrowicz K. Stwierdził referent brak przepisów wykonawczych do ustawy dla szkół akademickich, co krzywdzi w wysokim stopniu studentów III i IV roku fil., którzy są zmuszeni w celu uzyskania stopnia naukowego, zdawać egzamin w myśl nowych, nie istniejących jeszcze przepisów. Wywody referenta uzupełniał p. Bielecki, wyjaśniając szczegółowo ustawę z lipca 1920 oraz proponując ogólne linie akcji zmierzającej do usunięcia krzywdzących młodzież akademicką rozporządzeń ministerjalnych. W dyskusji zabierali głos: pp. Stern, Nusbaum, Górski i inni. Uchwalono zgodnie następujące wnioski zaproponowane przez p. Piotrowicza: 1) wiec studentów Wydz. fil., który się odbył w dniu 26 maja br. zwraca się do Ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą, by przyspieszyło wydanie ustawy szczegółowej normującej egzamina magisterjalne; 2) wiec studentów Wydz. fil. prosi Ministerstwo W. R. i O. P. o wniesienie noweli do ustawy z dnia 13 lipca 1920, na mocy której studenci zapisani po 15 września 1920 mogliby zdawać egzamina naukowe według starych przepisów. Następnie wybrano Komitet wykonawczy, którego zadaniem będzie dopilnowanie zrealizowania powyższych wniosków w następującym składzie: prezes Bielecki Tadeusz; członkowie: Hauczyńska, Piotrowicz, Motyka i Nusbaum. Nadto przyjęto szereg dezyderatów, które przekazano Komitetowi. W najbliższym czasie Komitet rozpocznie akcję wśród odpowiednich czynników przy poparciu władz uniwersyteckich a przedewszystkiem na terenie sejmowym w sprawie uchwalenia noweli.

URZĘDNICY MIEJSCY NA WYCIECZCE W KRÓLEWSKIEJ HUCIE. Urzędnicy miejscy w liczbie około 60 osób urządzili w ubiegłą niedzielę wycieczkę do Królewskiej Huty. Wycieczkę prowadził st. radca mgtu p. Kubalski. Uczestnicy wycieczki zwiedzili zakłady przemysłowe, poczem byli podejmowani z całą gościnnością obiadem przez tamtejszy zarząd miasta.

POSADY NA STANOWISKA NAUCZYCIELSKIE. Wobec zbliżającego się końca roku szkolnego dyrekcje szkół średnich tak państwowych, jak i prywatnych z b. Kongresówki, Wielkopolski a głównie z Kresów zwróciły się do Bratniej Pomocy U. U. J. oraz do kółek naukowych młodzieży akademickiej z prośbą o przyjmowanie posad na stanowiskach nauczycielskich. Za kratkami ogłoszeniowemi w seminarjach uniwersyteckich widnieją masy ofert na obejmowanie posad w całej Rzeczypospolitej.

PRZECIW „KOŚCIOŁOWI NARODOWEMU“, tej sekcie odszczepieńczej, której zbór usadowił się na Dębnikach, na znak protestu przeciwko rozrywaniu jedności religijnej w Narodzie, **odbędzie się Wiec katolicki na Rynku Dębnickim** w niedzielę 1 czerwca br. o godz. 5 popoł. Między najwybitniejszymi mówcami naszego miasta przemawiać będzie p. K. H. **Rostworowski.**

KURSY ŻARGONU I JĘZYKA HEBRAJSKIEGO otwiera Towarzystwo „Rozwój“ dla swych członków i sympatyków. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Zarządu okręgowego codziennie od godziny 5—6 w lokalu Towarzystwa przy ul. Smoleńskiej 19 parter, z wyjątkiem niedziel i świąt. Nauki będzie udzielał rutynowany nauczyciel a zarazem pierwszorzędny hebraista. Nie wątpimy, że członkowie Towarzystwa i sympatycy zainteresują się temi kursami, których brak odczuwano.

ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE wznawia wydawnictwo „Przewodnika Bibljograficznego“, miesięcznika poświęconego bibljografji polskiej pod redakcją bibljotekarzy Instytutu: Wł. T. Wisłockiego, M. Gębarowicza i K. Tyszkowskiego. Zawiadamiając o tem — uprasza autorów i wydawców o łaskawe nadsyłanie wszelkich choćby najdrobniejszych wydawnictw, katalogów, prospektów, cyrkularzy, sprawozdań oraz wiadomości z życia literackiego, wydawniczego i księgarskiego pod adresem redakcji: Lwów, Ossolińskich 2.

NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET zawiadamia członków swoich, iż w niedzielę dnia 1 czerwca br. odbędzie się o godz. 10 rano w kościele św. Anny poświęcenie jej sztandaru. W tenże sam dzień popoł. o godz. 4-ej odbędzie się doroczne Walne Zebranie N. O. K. w sali na Kotłowem (ul. Andrzeja Potockiego 18). O liczny udział członków w obu tych uroczystościach uprasza się.

RAUT STOWARZYSZENIA POLSKICH INŻYNIERÓW GÓRNICZYCH I HUTNICZYCH I STOW. STUDENTÓW AKADEMJI GÓRNICZEJ odbędzie się w środę dn. 28 maja br. w salach Starego Teatru pod protektoratem p. Ministra przemysłu i handlu inż. Józefa Kiedronia, Rektora Akad. Górn. prof. dra inż. Jana Studniarskiego i Prezesa Stow. Inżynierów Górn. i Hutn. inż. Witolda hr. Sągajłł. — Początek o godz. 10 wiecz.

Prof. uniwersytetu w Strasburgu Redslob

w Szkole nauk politycznych w Krakowie

Wykłady z dziedziny historji dyplomacji.

W ubiegłym tygodniu rozpoczął profesor Uniwersytetu w Strasburgu, p. Robert **Redslob,** swe wykłady w języku francuskim z dziedziny historji dyplomacji, w Szkole Nauk Politycznych przy Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, której dyrektor prof. M. Rostworowski mógł już po raz drugi, dzięki niezwykłej uczynności rządu francuskiego, zaprosić znakomitego uczonego do Krakowa. Wprowadzony przez grono profesorów z Rektorem, prof. J. Łosiem, Dziekanem Wydziału Prawa prof. Stanisławem Gołąbem i dyrektorem Szkoły Nauk Politycznych, prof. Rostworowskim na czele, prelegent w barwnej francuskiej todze profesorskiej, obramowanej białem futrem, rozpoczął swój pierwszy wykład pełnym poezji i serdecznej przyjaźni dla Polski wstępem, który podajemy niżej. Wykład ten wygłoszony z erudycją i swadą nagrodzono burzą oklasków, poczem dostojnicy Uniwersytetu złożyli prelegentowi gratulacje.

Na wykładzie byli obecni, oprócz już wymienionych: dziekan Wydziału teologicznego ks. prof. dr Michalski, dziekan Wydz. lekarskiego prof. dr Maziarski, b. min. prof. dr Kumaniecki, profesorowie: Dziurzyński, Jachimecki, Łobaczewski, Majewski, Mycielski i Zoll. Sala, w której odbył się wykład, przepełnioną była uczniami i publicznością.

Dodać należy, że prof. Redslob przyczynia się dzielnie swemi odczytami o Polsce do rozwoju założonego przed rokiem Towarzystwa Przyjaciół Polski w Strasburgu.

WSTĘP DO WYKŁADÓW PROF. REDSLOBA Z STRASBURGA.

Dziś rano odbyłem pielgrzymkę do dawnej Wszechnicy Jagiellońskiej.

Stanąłem zbożnie w tem podwórzu gotyckiem, w tym cudownym ogrodzie kapitelów, łuków, koronek, kwiatów, gdzie cisza unosi się wieków. Arkady, obejmujące szlachetnie to miejsce tajemnic, są jakby ręce złączone, co się wznoszą do modlitwy. I w tym spokoju świątyni pośród tego samotnego podwórza, stoi statua: człowiek z globem niebieskim. To Kopernik. Tak stąpam po wnętrzu, jednem z najbardziej świętych dla Polski. W niem to Jagiełło zatknął pochodnię jedną z najbardziej promieniejących, jakie niegdyś oświecały ziemię. Ten dom gotycki, to dawny Uniwersytet Krakowski, jeden z najbardziej czcigodnych, jakie były w Europie.

Jakiż skarb myśli spoczywa pod temi płytami z kamienia. Te mury drgają jeszcze od fal, które wynurzyły z siebie tyle umysłów potężnych. Bogi domowe przesławnego gmachu przemykają ukradkiem pod wysokiemi arkadami. Lecz Uniwersytet Jagielloński nie jest mauzoleum, on jest kolebką Polski. Gdzież jest bowiem źródło wzniosłej siły żywotnej, która podniosła z martwych Naród, krzyżowany tylekroć. Ono jest w skarbie, którego nie mogli wyrwać z jego duszy kaci, ono tkwi w dumie imienia polskiego. Tak, sanktuarjum, które żywiło trwale ten płomień, był Uniwersytet Jagielloński. On był Kaplicą Świętą Polski, gdzie na ołtarzu żarzy się nieskończenie cud wiecznej ofiary. Historja polska jest odkupieniem przez miłość Ojczyzny.

Do Twoich Cieniów mówię, Koperniku, co unoszą się w tem tajemniczem podwórzu. Ty znasz wielkość Polski. Tyś ją sam stworzył Koperniku. Tyś odebrał ziemi jej dawną chwałę, chwałę ogniska świata. A jednak Tyś zrobił z Krakowa centrum wszechświata. Bo tu była Twa platforma Archimedesa, bo tutaj zmierzyłeś wszechświat.

Z tem podwójnem hasłem: Kopernik i Wszechnica Jagiellońska, przynoszę Wam pozdrowienie braterskie od Uniwersytetu w Strasburgu.

ZE SPORTU.

OLIMPJADA.

W otwarciu Międzynarodowego Kongresu Związku Piłki Nożnej wzięło udział 81 delegatów 26 państw. Do Federacji przystąpiło sześć nowych związków. Kongres postanowił ponownie przyjąć Anglję, Szkocję, Południową Walję i Irlandję.

Pisma praskie donoszą, że pływacy australijscy, którzy wezmą udział Olimpjadzie paryskiej, udadzą się po skończeniu Igrzysk do Pragi. Wśród zawodników znajdować się ma 16-letni Charlton, zwycięzca Arne Borga.

WĘGRY—POLSKA 5:0 (1:0).

Zawody odbyły się przy licznie zebranej publiczności. Polska rozpoczęła grę **pod wiatr.** Polacy rozpoczynają atak, lecz prawie natychmiast strzał. Gra prowadzona jest w bardzo szybkim tempie, przyczem odbywa się równomiernie na obu polach. Od ataków węgierskich **broni znakomicie Wiśniewski,** wyrzucając kilkakrotnie na korner. Gra posuwa się na środek, przyczem drużyna polska poważnie zagraża. Węgrzy, nie tracąc tempa, przechodzą do żywych ataków. Inicjatywa gry przechodzi w ręce węgierskie, lecz bramkarz **Wiśniewski broni fenomenalnie,** dwa razy zatrzymując dwa niebezpieczne strzały. W rezultacie silnego ataku Węgrzy uzyskują **jedną bramkę,** poczem **przejmując** całkowicie **inicjatywę,** umiejscawiają grę na polu polskiem, pomimo usilnych **ataków Polski,** a wszczególności **Kuchara,** który **omało nie uzyskuje bramki.** Pomimo usilnych ataków nie udaje się Węgrom uzyskać ani jednej bramki. Węgrzy przeniósłszy grę całkowicie na pole polskie kilkakrotnie atakują bezskutecznie już to chybiając, już to trafiając na znakomitą obronę Wiśniewskiego, który kilkakrotnie znów wyrzuca na korner. Do przerwy utrzymuje się rezultat 1 do 0. Po przerwie w dalszym ciągu Węgrzy mają przewagę, **mimo, że grają pod wiatr.** Kilka niebezpiecznych ataków Węgrów paraliżuje skutecznie Wiśniewski, lecz w końcu z pięknie wypracowanej sytuacji **Hirzer strzelił** z odległości 25 metrów uzyskując **drugą bramkę.** W kilka minut potem Polacy przechodzą znów do ofenzywy, jednakże **wskutek braku porozumienia** w drużynie ataki ich przechodzą bezskutecznie. Węgrzy mają widoczną przewagę. **Jeszcze raz Hirzer** wyzyskując znakomicie sytuację pakuje piłkę **w bramkę,** mimo wybitnych wysiłków Kuchara. Polacy słabną w dalszym ciągu podczas gdy przeciwnicy dają **dowody umiejętności przechodzącej zwykłą miarę.** Gra już teraz stale odbywa się na polu polskiem, pomimo kilku silnych wypadów Polaków, stale zatrzymywanych przez środek albo tyły węgierskie. Po kilku usilnych atakach Węgrzy uzyskują czwartą bramkę wskutek niezręczności Polaków. Pomimo rozpaczliwej obrony Wiśniewskiego na pięć minut przed końcem gry z podania Hirzera wbita **zostaje piąta bramka.** Polacy napróżno starają się ratować honor w ostatecznych wysiłkach skutecznie paraliżowanych przez obronę i bramkarza węgierskiego, który broniąc **poraz trzeci od początku gry,** chwyta piłkę w ręce. Licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała poszczególnych graczy, Kuchara, Wiśniewskiego, oraz Spojlę za ich znakomitą aczkolwiek bez efektywnego wyniku grę. Polacy wykazali **widoczny brak treningu** w przeciwieństwie do Węgrów, którzy byli dobrze przygotowani do olimpjady.

Urugway — Jugosławja 7:0 (2:0).

ROZMAITOŚCI.

Wielki Tydzień Olimpijski rozpoczął się w sobotę w Warszawie. W programie szereg imprez sportowych ze wszystkich gałęzi sportu, celem przysporzenia funduszów na wysłanie polskiej expedycji do Paryża. Odbyte w sobotę zawody międzymiastowe Warszawa—Łódź przyniosły zwycięstwo Łodzi w stosunku 2 : 1 (1 : 0). Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach. W pierwszej minucie gry zdarzył się smutny wypadek. Napastnik łodzian, Aleksander Kubik prowadząc piłkę, upadł i złamał rękę. Zastąpił go Kubik drugi.

W niedzielnych zawodach rugby pomiędzy drużyną Orła Białego a I. Dywizjonem artylerji zenitowej zwyciężyła drużyna Orła Białego w stosunku 22 : 10.

Powstanie Polsk. Związku Żeglarskiego. Na skutek porozumienia się odnośnych klubów odbył się dnia 11 maja br. w Tczewie zjazd upełnomocnionych przedstawicieli tychże w celu założenia Polskiego Związku Żeglarskiego, którył objął cały teren Rzeczypospolitej Polskiej, dla poparcia sportu żeglarskiego uprawianego przez amatorów, urządzanie regat na wodach wewnętrznych kraju i morzu, rozwijanie i budownictwa statków sportowych, rozbudzenia zamiłowania do żywiołu wodnego, by stworzyć podstawy do żeglarstwa polskiego, wreszcie obrony interesów poszczególnych członków Związku itp.

Wynikiem zjazdu jest powstanie takiego Związku pod nazwą Polski Związek Żeglarski. Wybrano tymczasowy Zarząd, który powoła komisje statutową i regulaminową. Pozatem zjazd polecił Zarządowi zgłoszenia udziału w tegorocznej Olimpjadzie paryskiej.

Członkami Związku mogą być kluby i żeglarze, sekcje żeglarskie klubów wioślarskich oraz poszczególne osoby, posiadające łodzie żaglowe i zajmujące się sportem żeglarskim z amatorstwa.

GIEŁDA.

Kraków 28 maja.

Na giełdzie efektów ruch minimalny i kompletny brak zainteresowania przy ogromnej podaży. Zniżka trwa w dalszym ciągu. Cały szereg papierów bez obrotów.

Waluty i dewizy słabsze przy znacznej zniżce Zurychu.

Kraków, 28 maja.	
Dolar	5·20
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	—
Korona czeska . .	15·30
Lir	—
Frank franc. . . .	28·40—28·60

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 5.19 i jedna czwarta; Londyn 22.70; Zurych 92.10—92—91.80—91.70; Paryż 28.85—28.75; Praga 15.25—15.35; Medjolan 23.15—23.10.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.39—0.40
Bank Małopolski	0.90
Ziemski Bank Kredytowy	0.15
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4.70—4.80
Tohan	0.38—0.39
Bracia Rolniccy	0.20
Zieleniewski	10.30—10.10
H. Cegielski w Poznaniu	0.64—0.67
Trzebinia żelazo	0.75
Warsz. Parowozy	0.43—0.40
Siersza	5.40
Tepege	2.30—2.35
Polska Nafta	0.50—0.51
Trzebinia tłuszcze	5—5.25
Elektrownia Siersza	0.37
Porcelana Ćmielów	0.80
Krakus	1.25
Chodorów	4.90
Chybie	7—6.50
A. Piasecki	1.40
Garbarnia	10.—

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 24—23 i pół; Gazy wschodnie 15.50; Nobel 1.30; Len 1; Lokomotywy 0.65; Szkło w Krośnie 1.25.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje. (Cyfry w złotych): Pocisk 1.45; Parowozy 0.41 do 0.39; Chodorów 4.85—4.65—4.90; H. Cegielski w Poznaniu 0.60; Przemysł Naftowy 0.75; Elektryczność 1.70 do 1.75; Polska Nafta 0.65.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Holandja 211.90; Nowy Jork 5.66 i pół; Londyn 24.62; Paryż 30.90; Medjolan 25; Praga 16.70; Budapeszt 00.065; Bukareszt 2.60; Białogród 6.95; Sofja 4.10; Wiedeń 00.079 i trzy czwarte.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Karpaty 242; Goleszów 1060; Siersza Górnicza 75; Silesja 20; Fanto 290; Galicja 1900. Lumen 13.5; Nafta 350; Schodnica 370—380.

15 szkieletów na stokach Cytadeli w Warszawie

Czy cmentarzysko bohaterów powstania styczniowego?

W Warszawie przy ul. Konwiktorskiej, obok Cytadeli, stoi gmach, **wybudowany przed 150 laty.** W gmachu tym ongi **kwaterowała królewska gwardja.** Onegdaj w czasie kopania dołów, na tem terytorjum, robotnicy natrafili na twardą warstwę gruntu, a gdy po długiej i mozolnej pracy miejsce to rozkopano, oczom obecnych ukazał się niezwykły widok. W ziemi, jeden obok drugiego, leżało **piętnaście szkieletów ludzkich,** zachowanych w całości.

Robotnicy i żołnierze niezwłocznie o tem odkryciu zawiadomili kompetentne władze.

Przybyli specjaliści, a w ich liczbie i lekarze, którzy skonstatowali, iż szkielety, sądząc z niektórych oznak, **należały do ludzi młodych,** a leżą w ziemi przypuszczalnie od lat 50—60.

Takie wyjaśnienie wyraźnie wskazuje, iż są to kości młodych patrjotów polskich, którzy **w powstaniu styczniowem zginęli na stokach Cytadeli.**

Przed dwoma laty w tem samem miejscu znaleziono **dwa szkielety,** które również pochodziły z czasów powstania.

NADESŁANE SKARGI I ZAŻALENIA.

Dodatki drożyźniane.

Ze sfer, zasługujących na zaufanie, otrzymujemy następujące pismo:

Zakład ubezpieczeń robotników od wypadku i jego towarzyszka dozgonna **Kasa chorych,** powołując się stale na ustęp 4 i § 33 statutu ubezpieczenia robotników od wypadku i na art. 33 z dnia 7 lipca 1921 Dz. U. Rzplitej Nr. 65 poz. 413, **mimo, iż zboże i bydło czyli artykuły spożywcze od szeregu miesięcy z każdym dniem coraz niżej spadają,**

zarachowują dodatki drożyźniane coraz wyższe i coraz wyższe składki co miesiąc nakładają.

Społeczeństwo wobec tych instytucji jest zupełnie bezbronne, gdyż ani Starostwo, ani Województwo nie ma żadnego prawa ingerencji nad ich wewnętrzną gospodarką, albowiem instytucje te podlegają wprost Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej. Warszawa jest tak daleko, że naprawdę funkcjonarjusze zakładów tych znajdują się bez żadnej kontroli. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zaś nie byłoby nawet w stanie, mimo najlepszych chęci, skontrolować w całej Rzeczypospolitej tych zakładów, których funkcjonarjusze znani są całemu społeczeństwu, gdyż **od czasu powstania Państwa teroryzują je w jednym ciągu, nie przynosząc ulgi i pomocy, jaką ustawodawcy mieli przed oczyma.**

Możeby Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zechciało wziąć całe pracujące społeczeństwo w obronę i opiekę przed kilkunastu ludźmi, **których działalność nie zdąża obecnie bezwarunkowo do otarcia łez biednym, chorym i sierotom.**

---o---

Największy dziennik francuski.

Jedno z największych pism codziennych w Paryżu, „Matin“, przedstawia się w świetle cyfr istotnie imponująco. Oto **„Matin“ bije dziennie 1,100.000 egzemplarzy.** Nakład drukuje się jednocześnie na dwunastu maszynach rotacyjnych, które razem wyrzucają **na godzinę 270.000 egzemplarzy.**

Na jeden nakład wychodzi dwieście rulonów papieru, przyczem każdy rulon waży 450 kg. Czernidła drukarskiego zużywa się dziennie 950 kg.

„Matin“ zużywa dziennie energji elektrycznej w ilości 15.000 kilowatów-godzin.

Personal „Matina“, poczynając od redaktora naczelnego, a kończąc na służbie, składa się z 950 osób.

Z DNIA.

Samowystarczalność telefonów.

W dążeniu do samowystarczalności, tak cennej wobec sanacji Skarbu, przoduje zarząd telefonów w Warszawie. Aby zyskać więcej dochodu na linjach międzymiastowych, **puszcza się równocześnie po dwie rozmowy na jeden przewód.** Zysk stąd oczywisty dla obu stron: Dla telefonu podwójna taksa, za ten sam czas: dla rozmawiających zaś szybsze załatwienie rozmowy, więcej wiadomości, nieraz bardziej zajmujących, niż własna rozmowa, pewna rozmaitość, słyszy się bowiem np. takie zdanie:

— Ja na dzisiejszem mu posiedzeniu jutro komisji przekażę regulaminowej trzy miljardy. Jakiej komisji do cholery?

— Hallo! — Czy skończone?

— Co to jest, proszę pani? Ile osób ma od razu rozmawiać?

— Widocznie przewody zbałamucone.

— Ale ja tak krzyczę, że mi mało przewód oddechowy nie pęknie, a przewód pokarmowy obraca mi się do góry nogami. Ja nie rozmawiam na cel dobroczynny, tylko płacę. Halo, halo, halo...

I dalej toczy się wesoła rozmowa w cztery osoby:

„Niech zaraz obrady wyśle toczyły tak jak się my się nad nagłym wnioskiem umówili. Niech to nagła krew zaleje.“ (as)

Firma: „BUK” Ska z ogr. odpow. w Krakowie, ul. Szczepańska 1.

Rk. BILANSU ZAMKNIĘCIA na dzień 31|12 1923 r.

Aktywa			Passywa
Rk Inwentarza ruchomego	29.491.202.894.—	Rk Udziałów	50.000.000.—
„ Inwentarza biura	50,471.270.—	„ Funduszu rezerwowego	10.518.946.—
„ Drobnych ruchomości	64.457.860.—	„ Wierzycieli	14.778.201.832.80
„ Inwentarza żywego	1.034.954.260.—	„ Wierzycieli walutowych	397.372.990.000.—
„ Inwestycji budynków	381.027.972.—	Czysta pozostałość	1.831.404.478.88
„ Inwestycji w Solince	701.382.867.—		
„ Budowy kolejki	2.759.243.900.—		
„ Kasy	566.244.096.—		
„ Dłużników	215.645.886.—		
„ Dłużników walutowych	108.215.590.000.—		
„ Zarządu w Cisnej	1.649.196.350.68		
„ Kaucyj	9.938.520.—		
„ Zapasów żywności	689.164.113.—		
„ Zapasów drzewa	268.214.595.269.—		
	414.043,115.257.68		414.043.115.257.68

Rk Strat i Zysków na dzień 31 12 1923.

Straty			Zyski
Rk Kosztów handlowych i poborów służbowych	11.787.379.956.78	Pozostałość z zysku w r. 1922	123.157.66
„ Kosztów produkcji	15.878.553.284.—	Rk Drzewa	35.524.721.098.—
„ Odsetek	5.860.115.887.—		
„ Amortyzacji	417.404.233.—		
Czysta pozostałość	1.831.404.478.88		
	35.524.844.255.66		35.524,844.255.66

Odpowiedzialny redaktor: **Dr Władysław Świrski.** Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem **J. Borkowicza.**